WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC 14 PIĄTEK
Św. Matyldy
Wschód słońca 5 m. 55
Zachód „ 17 37
Rok II. Nr. 72

ZAKOŃCZENIE OBRAD BUDŻETOWYCH SENATU

PRZEMÓWIENIE MIN. MATUSZEWSKIEGO. — PRZED GŁOSOWANIEM.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Senat zakończył dyskusję nad budżetem. Po referacie **sen. Szarskiego** (BB.) o budżecie Min. Skarbu i **sen. Dawidsohna** (K. Żyd.) o budżecie monopoli państwowych zabrał głos **p. Minister Skarbu Matuszewski.**

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA SKARBU

Ogólnie spotyka się twierdzenie, że budżet jest za wysoki, p. Minister stwierdza jednak, że Sejm nie potrafił obniżyć budżetu i że nie było nawet realnego programu takiej zniżki, gdyż wnioski oszczędnościowe Kl. Narodowego kompensowały się proponowaną przezeń zwyżką uposażeń. Do osiągnięcia zniżki budżetu trzeba będzie oprócz jego reformy podnieść także dochodowość przedsiębiorstw państwowych, a przedewszystkiem kolei, co pozwoli na obniżenie podatków.

O ile chodzi o wykonanie budżetu, to trudno obiecywać przyszłość, wskaźnikiem jednak prac Rządu może być wykonanie budżetu na rok 1929-30, który w wydatkach wraz z kredytami dodatkowemi preliminowany był ogółem na 3.065 milj., a tymczasem (jak to na 3 tygodnie przed zamknięciem roku budżetowego można już stwierdzić) wydatki faktyczne nie przekroczą sumy 2.070 milj. Ta redukcja została osiągnięta dzięki usilnej pracy wszystkich ministerstw, które rozumieją doniosłość równowagi budżetowej.

Co do uwag sen. Głąbińskiego wygłoszonych w dyskusji ogólnej, iż będąc społeczeństwem ubogiem a jednocześnie mocarstwem musimy zgodzić się na ciężary wydatków o charakterze mocarstwowym ale za to tem skromniejsi winniśmy być w wydatkach innych, oświadcza p. Minister, że takich zbytkownych pozycji w budżecie nie znalazł. Może być mowa o zbytku w formie przenośnej, mianowicie o zbytku ustawodawstwa, które we wszystkich dziedzinach zanadto szybko rozbudowało ciążące na państwie obowiązki oraz o zbytku plotki, którą się operuje zbyt obficie, operując niesłusznemi zarzutami i podejrzeniami i wywołując przez to zatrutą atmosferę. Mówca przytacza przykład z r. 1922, kiedy z okazji wyjazdu marszałka Piłsudskiego na gry wojenne do Brześcia spotkał się w bliskiej rodzinie z plotką, iż gry wojenne są marnotrawieniem pieniędzy państwowych.

Sen. Kłuszyńska (PPS.): A wesołe budżety? Czy to też plotka?

Min. Matuszewski: Pani Senatorka pozwoli w takim razie, że znów przytoczę nieco cyfr (tu mówca przypomina, że w r. z. Marszałek Piłsudski cyframi udowodnił, iż w porównaniu z r. 1925 budżet wojskowy został zniżony o 383 milj.).

P. Minister omawia dalej reformę podatku przemysłowego. Rząd wystąpił ze skromnym projektem o ulgi dla handlu i spotkał się na komisji z kontrprojektem Kl. Narodowego, rozciągającym ulgi i na przemysł. Uwzględnienie ich obniżyłoby wpływy z podatku przemysłowego o połowę i byłoby zrujnowaniem równowagi budżetowej już w roku bieżącym. Rozumiałem jednak — mówi p. Minister — że wytworzyła się już pewna psychika antypodatkowa, którą najskuteczniej zatamowałby mogła jednolita opinja Rządu i ciał ustawodawczych. Dlatego w podkomisji oświadczyłem, że za cenę osiągnięcia jednomyślności wszystkich stronnictw gotów jestem pójść dalej, niż wskazywałyby suche cyfry. Ale zawiodłem się, gdyż przy trzeciem czytaniu znowu spotkałem się ze zbyt daleko idącemi wnioskami strony przeciwnej. Jednomyślności, mimo ustępstw Rządu, nie została osiągnięta. Wtedy musiałem się dostosować do cyfr.

Sen. Korner (K. Żyd.): Wycofanie się jednak było.

Min. Matuszewski: Tak, było — ale tylko wymuszone, przez tych, którzy nie chcieli iść do jednomyślności.

Tu p. Minister polemizuje ze stanowiskiem Kl. Narodowego w tej sprawie i oświadcza, że na zagadnienie, jakie dokoła tej sprawy powstało, patrzy spokojnie, albowiem nie wydaje mu się, aby kupiectwo było zdolne stosować metodę walki rewolucyjnej. Obserwacja jednak ruchów społecznych w Polsce i Rosji wykazuje, że nawet ruchy przedstawiające się jako najbardziej żywiołowe są mniej lub bardziej przez kogoś organizowane.

Sen. Seyda (Kl. Nar.): Ale kupcy proponowali niepłacenie podatków, a p. Lewandowski przeciw temu wystąpił.

Min. Matuszewski: Gdyby był nie wystąpił, to nie mógłby być dziś kandydatem z Gniezna — to jest prosty obowiązek obywatelski.

Sen. Seyda: To proponowali kupcy, którzy jeszcze ostatnim razem głosowali za sanacją.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Minister zwraca uwagę na konieczność ostrożnego postępowania przy reformach podatkowych, stwierdzając, że zniżenie podatku przemysłowego o 60 milj. w roku najbliższym a o 100 w roku następnym może uchodzić raczej za krok zbyt ze strony Rządu ryzykowny.

Wypowiada się wreszcie przeciw ko proponowanemu przez Sejm brzmieniu art. art. 6 ustawy skarbowej. Zeszłoroczna redakcja była lepsza, rozszerzała bowiem prawa Sejmu przez przymus zgłaszania przez Rząd do Sejmu żądań o kredyty dodatkowe, rozszerzała także uprawnienia Rządu, pozytywnie upoważniającego do nagłych wydatków.

DYSKUSJA

Po referacie *sen. Everta* (B. B.) o emeryturach, rentach i długach państwowych rozwinęła się dyskusja.

Sen. Gliwic (B. B.) podnosi konieczność ściągania kapitałów zagranicznych (do czego chwila znów jest odpowiednia, gdyż kapitały te wracają na rynek paryski) i zwraca uwagę na konieczność miejsca dla Polski w Międzynarodowym Banku Rozrachunkowym, który będzie przeprowadzał repartycję kapitału światowego.

Sen. Rudowski (Ch. D.) krytykuje wadliwości systemu podatkowego, etatyzm i kartelizację, nadmierne inwestycje o charakterze reprezentacyjnym i zauważa, że stosunek obywateli do rządów jest zawsze zależny od ich stanu gospodarczego.

Sen. Erdman (Piast) stawia wniosek o skreślenie 10 proc. dodatku przy podatku gruntowym.

Przemawiali jeszcze senatorowie: *Schreiber* (K. Żyd.), *Decykiewicz* (Kl. Ukr.), *Łubieński* (B. B.) i *Gross* (P. P. S.), który motywował rezolucję, wzywającą Rząd do zrewidowania podstaw naszego ustroju pieniężnego celem zbadania, czy nie można przy utrzymaniu stabilizacji walutowej zwiększyć jednak ilości obiegu pieniężnego.

Przeciwko tej propozycji oświadcza się *sen. Głąbiński* (Kl. Nar.), a to ze względu na jej możliwy niekorzystny wpływ na naszą zdolność kredytową. Omawiając sprawy podatkowe, mówca co do podatku przemysłowego uważa za błąd taktyczny Rządu, że się robiło zbyt wielkie nadzieje pewnym warstwom i stąd dziś jest w sferach kupieckich pewne rozdrażnienie. Domaga się dalej reformy podatku majątkowego oraz 10 proc. dodatku do podatków i usunięcia zbytniego fiskalizmu przy wymiarze podatków, co jedno tylko może przyczynić się do wykorzenienia odziedziczonego przez nas po zaborcach braku moralności podatkowej.

Minister Matuszewski zgadza się z wywodami sen. Głąbińskiego, natomiast sprzeciwia się wnioskowi sen. Erdmana, gdyż wniosek ten zgłoszono zostaje dopiero w ostatniej chwili, gdy każde 6 miljonów robią zasadniczą różnicę, następnie zaś podatek gruntowy i tak został przez dewaluację z r. 1925 obniżony tak znacznie, że ciężar jego w złocie jest obecnie mniejszy, niż był przed dewaluacją.

Na tem zakończono szczegółową dyskusję budżetową.

PRZED GŁOSOWANIEM

Przed głosowaniem, do którego przystąpiono popołudniu, omawiano na posiedzeniu rannem kwestję wnoszenia poprawek do wniosków komisyjnych.

Sen. Gliwic (B. B.), który poruszył był tę sprawę przy rozpoczynaniu dyskusji budżetowej, zawiadamia Izbę, że komisja regulaminowa, której przekazano wniosek o odpowiednią zmianę regulaminu (podobnie do tego, jak to nastąpiło już w Sejmie), jeszcze dyskusji nie zakończyła; doszło jednak na niej do układu dżentelmeńskiego między stronnictwami, iż przy obecnym budżecie wniosków niezgłaszanych na komisji nie będzie się stawiało na plenum.

W odpowiedzi na to *sen. Sokołowski* (P. P. S.) oświadcza, że jednak będzie musiał naruszyć ten układ, stawiając niewielkie poprawki do budżetu Min. Poczt, ponieważ i p. minister Boerner dopiero na plenum zgłosił poprawki Rządu

Sen. Januszewski (Wyzw.) zastrzega się, że układ, o którym mówi sen. Gliwic, nie może dotyczyć wniosków o charakterze politycznym a nie cyfrowym, jak zgłoszony na posiedzeniu środowem wniosek o demonstracyjne skreślenie 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego p. Premjera.

579 MIL. PRZEKROCZEŃ BUDŻETOWYCH

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA W SEJMIE

Sejmowa podkomisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Rataja (P. S. L. — Piast) rozpatrywała wczoraj sprawę kredytów dodatkowych za r. 1927/28.

Referował pos. **Lieberman** (P. P. S.), który na wstępie zaznaczył, iż sprawa ta wiąże się z zamknięciami rachunkowemi za ten rok, w którym jak wiadomo przekroczenia budżetowe wynosiły według projektu ustawy 587.373.000, zaś według zamknięć rachunkowych 579.273.000. Sejm znajduje się obecnie w położeniu przymusowem, bo ma zatwierdzić kredyty ex post. Gdyby je przedłożono **przed wydatkowaniem**, to zdaniem referenta Sejm mógłby uznać celowość tych wydatków na sumę od 320 do 350 milj., zaś reszta około **230 milj. byłaby prawdopodobnie przez Sejm odrzucona.** Obecna sytuacja nakazuje przykładać inną miarę w oszacowaniu kredytów. Referent wobec tego kwestjonuje tylko niektóre kredyty, których wydatkowanie stało w zbyt jaskrawej sprzeczności z obowiązującą ustawą skarbową i których Sejm ze względu na swe poczucie odpowiedzialności zatwierdzić nie powinien. Referent zgłosił takich pozycyj 14.

1) W Prezydjum Rady Ministrów referent proponuje odrzucenie sumy 8 milj. uchwalonej przez Radę Ministrów na fundusz dyspozycyjny. Referent zwracał się do obecnego ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, na jakie cele pieniądze te zostały zużyte. Odpowiedzi do dziś nie otrzymał.

2) W ministerstwie spraw zagranicznych wnosi referent o skreślenie 1.485.000 zł. asygnowanych przez Radę Ministrów na fundusz dyspozycyjny w uchwale Rady Ministrów niema wyjaśnienia, na jaki cel wydatkowano.

3), 4), 5) W ministerstwie spraw wewnętrznych proponuje referent odrzucenie wydatkowania trzech pozycyj, t. j. 19.162 zł. i 28.221 zł. jako zakwestjonowane przez NIK, przedpłaty nielegalne oraz 1.729.000 zł. wydatkowanych na zakup zagranicznego żyta z rezerw zbożowych po cenie znacznie wyższej niż na rynku wewnętrznym, zaś zboże to okazało się zepsute i zanieczyszczone.

6) W ministerstwie przemysłu i handlu odrzucić 252.000 zł. wydanych tytułem subwencji towarzystwu Wisła—Bałtyk, które w chwili otrzymania tych pieniędzy było w stanie bankructwa i likwidacji.

7) W ministerstwie przemysłu i handlu referent kwestjonuje kredyt 10 milj. na fabrykę azotową w Tarnowie, niewłaściwie umieszczoną w administracji, a potem przeniesioną do przedsiębiorstwa.

8) W ministerstwie poczt i telegrafów proponuje odrzucić 87.172 zł. na budowę poczty w Gdyni, które wydatkowano niewłaściwe popełniając nadużycie.

9) W ministerstwie oświaty skreślić 15.000 zł. na samochód dla kuratora lwowskiego.

10) W Prezydjum Rady Ministrów skreślić 114.493 zł. na „Gazetę Lwowską" i „Gazetę Poznańską i Pomorską".

Dalsze cztery kredyty zakwestjonowane przez referenta dotyczą przeniesień nielegalnych.

Nad wnioskami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. wiceminister Grodyński, pos. Żaczek, Rataj, Kozłowski, Kornecki, Jankowski, prezes NIK. Wróblewski, poczem **wnioski referenta uchwalono** wszystkie z wyjątkiem drugiego i dziesiątego, co do których upoważniono referenta zgłosić je ewentualnie na plenum komisji po otrzymaniu bliższych wyjaśnień od rządu.

W sprawie zamknięć rachunkowych referat wygłosi p. Lieberman na następnem posiedzeniu. W związku z powyższymi kredytami zapowiedział p. Lieberman zgłoszenie w sprawie zamknięć rachunkowych następującego wniosku.

Z uwagi na to, że w zamknięciach rachunkowych za rok budżetowy 1927/28.

1) Kredyty preliminowane ustawą skarbową na rok powyższy i otwarte wbrew art. 6 tejże ustawy, zostały umieszczone równorzędnie bez odróżnienia jednych od drugich;

2) brak danych, na jakie cele Rada Ministrów uchwaliła dodatkowe kredyty;

3) kredyty dodatkowe były uchwalane przez Radę Ministrów w niektórych wypadkach w sumach większych, w zamknięciach zaś wykazano je w wysokościach mniejszych w widocznym celu uniknięcia ujawnienia nadmiernych sum niewyczerpanych kredytów, które te formalne wadliwości, na których się opierają zamknięcia rachunkowe, oraz z dalszej uwagi na to, że wkredytach dodatkowych mieszczą się wydatki poczynione niezgodnie z artykułami 4, 5, 6 i 7 ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 254), którym Sejm Rzplitej Polskiej odmówił ustawowego zatwierdzenia,

że ministerstwo robót publicznych nie przedstawiło wymaganego rozporządzeniem ministerstwa robót publicznych i skarbu z dnia 31 marca 1927 r. sprawozdania z użycia funduszu meljoracyjnego w okresie budżetowym 1927/28, wskutek czego NIK. zakwestjonowała w zamknięciach rachunkowych za ten okres wydatki z tego funduszu w sumie 5.026.753 zł. (strona 590 uwag NIK.), wreszcie z uwagi na to, że NIK. nie przedstawiła Sejmowi wniosku o udzielenie rządowi absolutorium (art. 9 konstytucji.

Sejm odmawia zamknięciom rachunkowym na rok budżetowy 1927/28 zatwierdzenia.

Wobec mowy p. Bartla

Groźba przesilenia rządowego.

Podobno także wśród stronnictw centrowych i lewicowych powstał zamiar zgłoszenia w Sejmie wniosku o votum nieufności dla Premjera Bartla.

Wczorajsze zajścia w Senacie tak dalece zaostrzyły sytuację polityczną, że w kołach politycznych uważają, przesilenie rządowe za kwestję najbliższych dni. Wnioski o wyrażenie nieufności Min. Czerwińskiemu i Prystorowi postawione zostały na drugiem i trzeciem punkcie porządku dziennego piątkowego posiedzenia Sejmu, a sądząc z nastrojów, wytworzonych w Parlamencie wczorajszem wystąpieniem p. Premjera, mają one zapewnioną większość. W kołach politycznych zastanawiają się tylko nad tem, czy Rząd ze zgłoszeniem dymisji wstrzyma się do chwili uchwalenia wniosków powyższych czy też uprzedzi je wcześniejszem ustąpieniem. Sprawa ta powinna wyjaśnić się w ciągu dnia dzisiejszego lub jutrzejszego.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

„Gromy z jasnego nieba"

REFLEKSJE NA TLE PRZEMÓWIENIA SZEFA RZĄDU W SEJMIE.

Środowe przemówienie szefa rządu w Senacie, zawierające ostrą krytykę ustroju parlamentarnego i zakończone pozytywnem sformułowaniem tezy konstytucyjnej, zbliżonej (acz nie identycznej) z zasadą ustroju prezydencjalnego — nazwane zostało w pewnych organach prasy „gromem z jasnego nieba". Istotnie — nie da się zaprzeczyć, że głos p. prof. Bartla, który tak długo wyraźnie unikał okazji do przemawiania publicznego, był wielką niespodzianką. Nie co do meritum poglądów, bo wiadome były oddawna poglądy prof. Bartla na technikę prac ciał przedstawicielskich (zresztą w wielu momentach słuszne i bezsporne) ale raczej co do okazji, przy jakiej zostały wypowiedziane, lub co do okoliczności politycznych, na tle których muszą być rozważane.

Gdyby traktować przemówienie to jako głos rządu w materjach, dotyczących prac nad rewizją konstytucji, to uderzałoby, iż na właściwszym terenie t. zn. w Sejmie, przed paru dniami rząd zadowolił się deklaracją delegowanego urzędnika, który oświadczył, że tymczasowo rząd nie zamierza głosu w tych kwestjach zabierać. A jednak już w środę p. Premjer swoje silne przemówienie poświęcił właśnie sprawom par excellence ustrojowym, choć dotykał kwestyj, należących także do dziedziny obyczajowości politycznej. Nie mogło, rzecz prosta, chodzić o dublowanie roli, którą w swoim zakresie doskonale odegrał radca Piętak, a więc chodziło widać o rzeczy inne.

O jakie rzeczy chodzić mogło? Najprościej byłoby przyjąć, że to się nie daje ocenić, że intencja tego przemówienia, o którem sam p. Premjer twierdził, iż winno być brane „dosłownie, bez przypisywania (mówcy) myśli i zamiarów ubocznych" — że ta intencja nie jest nam wiadoma. A jednak opinja taką odpowiedzią się nie zadowoli. Opinja pyta natarczywie, co mogło być powodem i co mogło być celem wystąpienia szefa rządu, który przez dwa miesiące milczał, który otrzymuje budżet trzymiljardowy od ciał ustawodawczych, któremu te ciała nie odmawiają zaufania w ciężkiej pracy rządu nad opanowaniem kryzysu ekonomicznego? Opinja, słysząc, że przy ul. Wiejskiej ugodził „grom z jasnego nieba", ogląda się na to niebo i szuka wytłumaczenia tego niezwykłego w aktualnym „klimacie" zjawiska meteorologji politycznej.

I czyż trzeba się dziwić, gdy ta opinja powie sobie: niebo wcale nie jest pogodne, są na niem chmury, i to chmury poważne. Wszakże właśnie teraz zaczęły się konkretyzować różne sprawy, będące oddawna w toku: przekroczenia budżetu 1928 r. i płynąca z nich sprawa b. min. Czechowicza, badanie wyborów 1928 i związana z nią zapowiedź oskarżenia b. min. Składkowskiego, wnioski o nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego. Tak się złożyło, że właśnie w chwili, gdy te sprawy poczynają dojrzewać, przychodzi „wielka środa" Senatu. Opinja może zacząć te sprawy wiązać między sobą, co wytworzy sytuację bardzo zawiłą i trudną.

A przecież ogólne położenie kraju jest i bez tego trudne. Posiadamy olbrzymią armję bezrobotnych, których nastrojów nie należałoby lekceważyć. Dochodzi już do strajku... kupców, co wskazuje na napięcie sytuacji. W Sejmie leży cały szereg ustaw, które powinny być jaknajrychlej załatwione. Spokój i współpraca podwójnie nabierają w tych warunkach na cenie.

Czy szef rządu dość wyraźnie sformułował swoje warunki tej współpracy? Wydaje się, że — nie. Boć, jeśli chodzi o twierdzenie, że w Polsce niema warunków na rządy parlamentarne, to wiadomo, że takich rządów Polska od paru lat już nie ma. A jeśli chodzi o sprawę kontroli i stwierdzania odpowiedzialności, to ani na chwilę nie sądzimy, aby rząd chciał się od niej uchylić. Dopóki istnieje obecny ustrój, muszą jego zasady być przestrzegane.

Wypada więc czekać ze spokojem na echa środowych „gromów z jasnego nieba".

WOJSKO, RELIGJA I OŚWIATA

DEBATY SENATU NAD BUDŻETEM

Popołudniu Senat przystąpił do omawiania budżetu Min. Spraw Wojskowych.

Sprawozdawca sen. **Gaszyński** (B. B.) w imieniu własnem, nie komisji, wniósł o przywrócenie kredytu 60.000 zł. na fundusz reprezentacyjny Ministra Spraw Wojskowych, 500.000 zł. na kasyna, 2.000.000 zł. na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych.

Pod wpływem zajść przedpołudniowych w dyskusji uwydatniły się ostrzejsze akcenty opozycyjne. Szczególnie ostro krytykował działalność M. S. Wojsk. sen. **Strug** (PPS.).

* * *

Budżet Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego referował sen. **Dąmbski** (B. B.).

W dyskusji sen. **Tarnowski** (B.B.) oświadczył, że konserwatyści nie używają religji do walk politycznych, ją do niej bez względu na stosunek do Rządu. Naukę religji uważają za podstawę wychowania, domagają się jasnego programu pod tym względem i ścisłego wykonywania go.

Zagadnienie religijnego wychowania młodzieży poruszył również sen. **Jabłonowski** (Kl. Nar.), a wspominając o neutralnym poglądzie Min. Czerwińskiego na te sprawy cytował słowa poety, że takich niebo nie chce, a piekło wyklucza. Dyletancki stosunek ministra do religji upoważnia różnych ryzykantów do swawoli w dziedzinie wychowania, czego dowodem uchwała pewnego zjazdu nauczycieli, że religja paczy duszę dziecka.

Sen. **Thullie** (Ch. D.): Nauka religji w szkołach jest obowiązująca. Otóż w szkołach zawodowych dopełniających ograniczono naukę religji na pół godziny tygodniowo. To nie jest traktowanie na serjo i mam nadzieję, ale gdy chodzi o obronę religji, to stadzieję, że zwiększy się to przynajmniej na jedną godzinę. Społeczeństwo katolickie w Polsce ogarnia zaniepokojenie wobec ataków na religijno-moralne wychowanie. Naszem zdaniem wymagane jest współdziałanie szkoły, rodziny i Kościoła. Są jednak czynniki, które tej potrzeby nie uznają. Muszę zaprotestować przeciw zakusom wprowadzenia szkoły świeckiej dla dzieci katolickich. Będziemy głosowali za rezolucją, która wzywa Rząd, aby nie naznaczał do publicznych szkół powszechnych nauczycieli innego wyznania, niż większość uczniów. P. Minister nie jest zadowolony z postawy polskiej młodzieży akademickiej. Młodzież ta może i zanaute [illegible] objawia swe sympatje i antypatje, ale jeżeli powstaje w obronie wiary i interesów narodowych, to nietylko zasługuje na uznanie, ale napawa nas otuchą, że przyszłe pokolenia kierować będzie zawsze państwem ku chwale Boga i pożytkowi Ojczyzny.

Min. **Czerwiński**. Wobec spóźnionej pory ograniczę się do odpowiedzi na zarzuty z dziedziny wychowania religijnego. Z czystem sumieniem oświadczyć mogę, że w Ministerstwie, którem kieruję, niema żadnej ofenzywy na wychowanie religijne. Jednak choć nie mam na sumieniu żadnego z zarzucanych mi grzechów, walka przeciw mnie wzmaga się. Nie jest to więc ofenzywa Ministerstwa na wychowanie religijne, lecz ofenzywa na Ministerstwo. Uważam, że w obecnej sytuacji wywoływanie tarć religijnych jest niewskazane i szkodliwe, staram się do nich nie dopuścić, ale nie za wszelką cenę, jestem bowiem urzędnikiem, który pilnować musi interesów Państwa.

Istotnie uważam za jeden z moich obowiązków, walkę z tymi wpływami na młodzież, które uważam za szkodliwe dla Państwa i narodu, a które wywiera obóz reprezentowany tutaj przez s. Jabłonowskiego. Niech nikt jednak nie lansuje tutaj twierdzenia, że prowadzę walkę z młodzieżą. Ja walczę, bo tam się uczy, że miłość własnego narodu polega głównie na nienawiści do innych narodów, że czyn Legjonów to była tylko pomyłka, że Ojczyznę odzyskaliśmy kalkulacją „czapką i papką" dyplomatów.

BANKI PRYWATNE

a uchwała Banku Polskiego w sprawie stopy dyskontowej

Uchwała Banku Polskiego w sprawie obniżenia stopy dyskontowej do 7 proc. spowodowała, że banki prywatne również ponownie zajmą się sprawą rewizji swej stopy dyskontowej.

Jak słychać, bankowość prywatna dąży narazie do utrzymania poziomu stopy na wysokości 11 proc., motywując to tem, że warunki kredytowe prywatnych banków zagranicznych również zachowały tę wysokość.

WYKUP

kolejnictwa prywatnego

Min. Komunik. wniosło wczoraj do Sejmu projekt ustawy o wykupie niektórych linij kolejowych, będących własności spółek prywatnych. Ustawa przewiduje przejęcie przez Państwo linij kolejowych, łączących Zakopane z Chabówką i Lwów ze Stojanowem.

Przegląd prasy

PO MOWIE SZEFA RZĄDU

Przemówienie p. premjera Bartla, wygłoszone w środę w Senacie, jest na wszystkich ustach, pod wszystkiemi piórami.

Zaczynając od prasy, popierającej rząd, godzi się zacytować **„Przedświt"**, który stwierdza, że mowa miała za cel sformułować tezę konstytucyjną o roli Prezydenta w Państwie, ale

> **ta pozytywna część padła całkowicie w próżnię, doszczętnie zakrzyczaną wrzaskiem tak bezmyślnym i niedorzecznym, jaki rzadko najgorsze parlamenty w najsmutniejszych swych chwilach słyszały.**

„Frześwit" nie traktuje tedy przemówienia tego, jako przygrywki politycznej, ale wiąże je z pracami konstytucyjnemi. Nieco inaczej patrzy na sprawę „Kurjer Poranny", który uważa, że p. premjer kruszył legendę „trudnych do pojęcia złudzeń" kół parlamentarnych o możliwości powrotu do stosunków przedmajowych:

> **według tych legend, premjer Bartel miał być właśnie „likwidatorem" systemu, chociaż był jednym z jego najwybitniejszych współtwórców i sterników, i że dlatego został wzięty za cel nienawiści ze strony tych czynników, które dla pobudek osobistych prowadzą jakąś „rozpaczliwą i beznadziejną" walkę o tego systemu utrzymanie.**

„Kurjer Poranny" zaznacza przytem, że nie może być tu mowy o żadnej niespodziance, ponieważ podobne uwagi o parlamencie i parlamentaryzmie

> **wypowiedziane wszak zostały wielokrotnie w daleko popularniejszej i soczystszej formie przez enuncjacje Marszałka Polski, którego premjer Bartel jest współpracownikiem i mężem zaufania. Jakim sposobem można było przez jedną chwilę przypuszczać, że nie solidaryzuje się z temi enuncjacjami!**

„Gazeta Polska" o samej mowie mówi mało, natomiast oburza się na Senat, za silny jego protest. „Polska Zbrojna" cieszy się, że wypalono tak mocne „verba veritatis".

Z prasy, niezwiązanej z obozem rządowym, dajmy najprzód głos żyd. „Naszemu Przeglądowi". Twierdzi on, że mowa była aktem politycznym, związanym z wnioskami o nieufności dla min. Prystora i Czerwińskiego:

> **W kołach politycznych zwracano uwagę, że p. premjer Bartel przemawiał onegdaj ustami Belwederu, że na wtorkowej konferencji z marsz. Piłsudskim ustalono tekst oświadczenia premjera.**
>
> **W każdym razie mowa premjera scementowała znowu centrolew. Kwestji już nie ulega, że głosować będą przeciwko min. Prystorowi i Czerwińskiemu, a nie jest wykluczony wniosek o votum nieufności dla p. premjera Bartla.**

„Robotnik" swoje opinje utrzymane w tonie bardzo ostrym, zamyka groźnem ostrzeżeniem:

> **P. Bartel wdział na siebie mundur „pułkownika". Doskonale! Chce widocznie obciążyć sam siebie rachunkiem „pułkowników".**

Ten rachunek trzeba będzie zapłacić do ostatniego grosza.

„Kurjer Warsz." spokojnie ale bardzo rzeczowo podejmuje obronę parlamentu, tak ostro atakowanego przez szefa rządu. Stawia tę sprawę od... drugiego końca: twierdzi, że p. premjer wygrałby bardzo łatwo, gdyby mógł dowodami wykazać, że

> **od czterech lat wszystko w Polsce idzie lepiej, że niezależny de facto od Sejmu rząd był przewidujący, kompetentny, sprawny, bezstronny, wolny od namiętności politycznych, oddany myślom i czynom ogólno - państwowym. Gdyby p. Bartel mógł tego dowieść, to żadna siła na świecie nie powstrzymałaby prądu opinji publicznej na rzecz nowego ustroju, nie otamowałaby korzystnego dla sanacji wyniku porównań.**

No, ale tymczasem każdy dobrze wie, że jeśli posłowie niezawsze są fachowi i kompetentni, to także i nie wszyscy ministrowie tym wymogom odpowiadali i odpowiadają.

„ABC" patrzy na sprawę bardzo praktycznie. Poprostu

> **mowa taka potrzebna była p. Bartlowi przed piątkowem i sobotniem posiedzeniem Sejmu. W piątek odbędzie się głosowanie nad votum nieufności dla min. Prystora i Czerwińskiego, w sobotę najprawdopodobniej wpłynie wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. ministra spraw wewn., Składkowskiego za tajemnicze użycie 8 milj. zł. z funduszów dyspozycyjnych. Z upadkiem min. Prystora i Czerwińskiego decydujące czynniki sanacji właściwie już się pogodziły, ale b. bolesna jest dla nich sprawa 8-miu milj. zł.**

Oto pokłosie myśli i przewidywań, ocen i nastrojów. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

Pomoc

dla badań prowadzonych przez prof. Weigla

Departament służby zdrowia interesuje się już od dawnego czasu badaniami naukowemi, prowadzonemi przez prof. Uniw. Lwow. Weigla, któremu ostatnio udało się odkryć szczepienie ochronne przeciwko chorobie tyfusu plamistego.

W porozumieniu z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie przeznaczona została specjalna zapomoga dla prowadzenia dalszych bdań.

Kto wygrał?

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. N-ry: 60147 74136.

10.000 zł. N-ry: 39824 69025 171191 189931.

5.000 zł. N-ry: 2914 79454 101990 116653 124056 160138.

3.000 zł. N-ry: 6324 11554 16613 24844 118807 180665 182850.

2.000 zł. N-ry: 32390 52296 68993 69196 81870 105440 105513 111595 111672 115497 117545 130747 132022 133273 144853 151213 152220 152781 158312 164483 172313 177455 186490 207777 208727.

1.000 zł. N-ry: 10473 16693 24311 32264 35084 38641 62046 80763 86026 111417 131550 134204 135465 142260 150164 161817 163101 168889 169383 175982 187404 188531 188586 188903 190018 200130 202673.

600 zł. N-ry: 987 8448 9980 11874 14619 14720 26015 26121 28030 33124 40968 61432 63157 69192 69572 73840 73962 74584 74825 80676 89952 88804 92983 93594 96349 98262 98980 109470 114351 115688 115990 118358 136345 139211 145030 147196 148225 148226

SPRAWY ZAGRANICZNE

Berlińska ratyfikacja

ROZTERKA PARLAMENTARNA. — MAŁY TRAKTAT. — KRÓTKOTERMINOWOŚĆ. KOLEJ NA SEJM POLSKI

Parlament niemiecki zatwierdził całość umów haskich t. j. zarówno pakt Younga. jak ugody likwidacyjne, między niemi zaś najważniejszą — z Polską.

Doniosłe to wydarzenie dopełniło się w atmosferze najwyższego rozjątrzenia i rozterki, które do ostatniej niemal chwili nie dopuszczały żadnej pewności co do ostatecznego wyniku walki parlamentarnej przynajmniej o ile chodziło o ugodę polsko - niemiecką. Niemiecka rozterka. bezpośrednio obracająca sie dokoło wewnętrznych zagadnień fiskalnych, dosięgła szczytu w chwili, gdy padł na nią cień moskiewskiej przeciwakcji dyplomatycznej i uwydatnił w oczach stronnictw międzynarodową doniosłość decyzji, jaką powiązać mają; decyzji, która Moskwa rozumie jako stanowczy zwrot dotychczasowego sojusznika z drogi przeciwpolskiego sojuszu w Rapallo.

Los parlamentarny umów haskich uratowało niemal w przeddzień głosowania katolickie centrum oraz solidarne z niem stronnictwa demokratów i ludowców bawarskich, odstępując od dotychczasowej swej groźby, iż od głosowania się powstrzymają jeżeli partja ludowa nie przyjmie poprzednio kompromisu fiskalnego. Odrzucając więc kompromis ludowcy niemieccy, pośrednio lecz bodaj celowo, zamierzali przeprowadzić pakt Younga kilkugłosową większością, utrącić zaś drażliwy dla Moskwy układ z Polską i zarazem pozornie przesunąć odpowiedzialność na centrum i demokratów. To się nie udało. Na tle takiego obrotu rzeczy, zdaje się zarysowywać rozbicie rządzącej obecnie w Niemczech „wielkiej koalicji" centrolewu z umiarkowanie zachowawczem, niemieckiem stronnictwem ludowem, (przyczem w opozycji pozostawałaby prawica niemiecko - narodowa). Rozłam pomiędzy centrolewem a niemieckimi ludowcami zredukowałby podstawę parlamentarną rządu do rozmiarów „koalicji małej", czyli „wejmarskiej". Potężną natomiast nową opozycję wytworzyłoby zbliżenie niemieckiej partji ludowej z niemiecko - narodowymi. Parlament podzieliłby się skutkiem tego na dwa odłamy, ostro przeciwstawne sobie w polityce wewnętrznej, zwłaszcza fiskalnej; w polityce zaś zagranicznej również, opozycja bowiem liczyłaby się więcej z Moskwą, mała koalicja natomiast — z zachodem. Rząd „małej koalicji" i ona sama zależne byłyby w każdej poszczególnej sprawie od stanowiska już to niemieckiej partji ludowej, już komunistów. Byłby chwiejnym tak samo jak i na skutek niespójności dotychczasowej „koalicji wielkiej". W stosunku do Polski nie zmieniłoby się wiele.

Wobec przyjęcia ugody likwidacyjnej 31 października przez parlament niemiecki, już tylko formalnością się staje parafowanie w najbliższych dniach „małego traktatu" handlowego polsko - niemieckiego. Jest to układ niejako próbny, zaledwie jednoroczny. Praktyka dopiero wykaże o ile się on naszemu gospodarstwu narodowemu opłaci, czy mianowicie, w obrocie handlowym między obu krajami, przyrost eksportu z naszej strony: 250 — 350 tysięcy sztuk nierogacizny i około 4 miljonów ton węgla rocznie, wraz z ułatwieniem warunków weterynaryjnych wwozu do Niemiec i przewozu przez Niemcy na zachód naszego mięsa, zrównoważy wzmożony na skutek klauzuli największego uprzywilejowania oraz uznania niemieckich świadectw pochodzenia import do Polski niemieckiego i reeksportowanego towaru fabrycznego. Zauważyć należy, iż prawdopodobny wzrost niemieckiego do nas importu, kosztem innych naszych dotychczasowych dostawców (np. Czech) może wywołać z ich strony wobec nas środki odwetowe.

Klauzula największego uprzywilejowania udzielona przez nas Niemcom, zamyka przed nami drogę ewentualnych zbliżeń celnych z państwami naddunajskiemi i bałtyckiemi, zbliżeń, które mogłoby być dla Polski niezmiernie cenne dla obrony przed gospodarczym naporem oraz gospodarczem i pośrednio politycznem uzależnieniem od Niemiec. Umowy z temi ostatniemi przeciwnie, niebezpieczeństwo to wzmagają. Tembardziej, że traktat jest krótkoterminowy, więc zarówno my sami, jak kapitał zachodni (któremu on ma do Polski drogę torować) wkrótce może stanąć wobec niemieckiej groźby zerwania, albo pogorszenia warunków.

To wszystko obok znanych właściwości ugody likwidacyjnej, bedzie musiał przyjąć pod decydującą rozwagę Sejm polski.

St. Szczutowski.

JAK GŁOSOWANO W REICHSTAGU

NAD PLANEM YOUNGA I UMOWĄ LIKWIDACYJNĄ?

Berlin, 13 marca (tel.). — Głosowanie Reichstagu nad planem Younga, oraz umową likwidacyjną polsko - niemiecką odbywało się wśród niebywałego napięcia. Wszystkie miejsca poselskie szczelnie zapełnione. Wśród posłów zasiedli również piastujący mandaty pruski premjer Braun i minister Severing. Na ławach rządowych obecni tylko dwaj ministrowie z partji ludowej, dr. Curtius i Moldenhauer. Nieobecnych było na 490 posłów tylko 23. Głosowanie było imienne.

Plan Younga wraz z dodatkowemi paragrafami został przyjęty większością 77 głosów przy 451 głosujących, z których 26 wstrzymało się od głosów.

Za planem Younga głosowali: demokraci, socjal-demokraci, centrum i partja ludowa. Przeciwko zaś niemiecko - narodowi, socjaliści - narodowi, „chrześcijańsko-społeczni, partja gospodarcza i komuniści.

Natomiast umowa likwidacyjna z Polską otrzymała 224 głosów przeciwko 207, przy 30 wstrzymujących się. Po ogłoszeniu tego ostatniego wyniku podniosła się na ławach opozycji wielka wrzawa, wśród której dominowały okrzyki: „Pfuj!". Przeciwko układowi z Polską oprócz nacjonalistycznej opozycji głosowali również niektórzy posłowie z centrum i partji ludowej.

Wynik głosowania utrzymał obecny rząd przy władzy do czasu rozegrania nowej batalji o reformę finansową i podatkową.

UCZCIWY GŁOS NIEMIECKI

O „KOREKTURZE" GRANICY Z POLSKĄ.

Prasa niemiecka, szczególnie nacjonalistyczna, ogłasza ciągle artykuły, domagające się korekty niemieckich granic wschodnich. To samo powtarzają różni działacze w swych referatach i odczytach na zgromadzeniach publicznych.

Z uznaniem też podkreślić należy nieliczne, niestety, głosy ludzi realnie myślących, którzy kwestję stosunków niemiecko - polskich starają się ujmować bez demagogicznych akcentów.

Do tych rzadkich głosów należy zaliczyć artykuł O. Pommera w ostatnim numerze „Das Andere Deutschland".

W artykule tym autor podkreśla ciężki kryzys, który dotknął sześć wschodnich prowincyj pruskich, co wykazały memorjały, złożone władzom niemieckim.

Memorjały te wskazują pośrednio, że główną przyczyną kryzysu była wojna celna z Polską. Lecz zamiast widzieć ratunek w zawarciu traktatu handlowego z Polską dr. Caspari, prezydent prowincyj kresowych był temu przeciwny, a jako remedium podał naprawienie „niesłychanie fatalnej" wschodniej granicy.

Niestety — pisze p. O. Pommer— dr. Caspari nie mówi nam, jak sobie wyobraża korekturę granic wschodnich. Czy za pomocą wojny? — Wątpimy, by ona była zwycięską. Czy na mocy umowy z Polską? — Ale co wtedy Polsce dać możemy wzamian za odstąpione prowincje? — O tem dr. Caspari milczy, ale żąda oddania nietylko „korytarza", lecz i poznańskiego i Górnego Śląska...

Jeżeli Niemcy, przeprowadzając ideę przyłączenia Austrji do Rzeszy, wysuwają terytorjum narodowościowe, dlaczego tego samego kryterjum odmawiają Polsce, nie chcąc go stosować w wykreśleniu wschodnich niemieckich granic?..

PRZESILENIE W KONFERENCJI MORSKIEJ

PAKT GWARANCYJNY — KOŚCIĄ NIEZGODY.

LONDYN, 13 marca. — Prasa angielska w dzisiejszych wydaniach bardzo wyraźnie pisze o kryzysie konferencji morskiej w Londynie. „Times" pisze, że niepowodzenia konferencji przypisać należy temu, że sprawy techniczne były przygotowane tylko powierzchownie a kwestje polityczne wogóle nie były przygotowywane.

„Daily Telegraph" pisze, iż żądania francuskie zaskoczyły wszystkich. Nadeszła również wiadomość z Waszyngtonu o nowych instrukcjach odrzucenia projektu gwarancyjnego pięciu mocarstw. Te dwie sprawy powodowały wzrost nastrojów pesymistycznych i przekonanie o poważnem załamaniu się obrad.

PARYŻ, 13 marca. — Niepokojące wiadomości z Londynu o stanowisku delegacji amerykańskiej. która oświadczyła, iż nie zgadza się na łączenie gwarancyj politycznych z kwestją ograniczenia zbrojeń morskich, znajdują dzisiaj swą ilustrację w artykułach wybitnych publicystów.

„Le Matin" ogłasza artykuł Sauerweina, który twierdzi, że w obecnej chwili jest mało widoków, na to, aby konferencje dały rzeczywiście pozytywne wyniki. Rokowania dopiero wtedy wydadzą rezultaty, jeżeli zmieni się sposób myślenia w kołach kierowniczych delegatów. „Echo de Paris" ogłasza artykuł Pertinaxa, który twierdzi, że francuska delegacja w Londynie spotykała się z żądaniami, które trudno było uwzględnić.

W związku z tym stanem rokowań na konferencji, Briand w końcu tygodnia wyjeżdża z Londynu. Przed wyjazdem Briand ma ogłosić w wywiadzie z dziennikarzami angielskimi szczegóły programu francuskiego. ATE.

Nastrój przesileniowy

Opozycja chce obalić rząd Tardieu

PARYŻ, 13 marca. — Prasa poranna stwierdza, że opozycja bynajmniej nie zrezygnowała z nadziei obalenia gabinetu Tardieu.

Na każdym kroku stawia mu opozycja pułapki i tylko dzięki ogłędności premjera i wielkiej czujności udaje mu się uniknąć zasadzki. Taką pułapką był wczorajszy wniosek o stopniowem wprowadzeniu państwowego monopolu nauczania. Gdy próba ta się nie udała i premjer nie postawił kwestji zaufania, opozycja uciekła się do innego środka, spróbowała bowiem obalić gabinet, wykreślając z komisji budżetowej wniosek o odmówienie kredytów na dodatkowych ministrów i podsekretarzy stanu w nowym gabinecie.

Premjer Tardieu, który, jak oświadczył wczoraj z trybuny parlamentarnej, lubi sytuacje jasne, postawił przy tym wniosku kwestję zaufania i otrzymał 60 głosów większości, czyli o 7 głosów więcej, niż w głosowaniu nad mową programową premjera. Pol. Aj. Tel.

Popieranie eksportu

Podwyższenie premji na węgiel

LONDYN, 13 marca (tel.). — Komisja eksportowa przedsiębiorstw węglowych pięciu hrabstw postanowiła podnieść premję wywozową na węgiel angielski z półtora szylinga na trzy za tonnę.

Stawka ta była już raz wprowadzona, dzięki czemu wywóz węgla znacznie poszedł w górę, jednakże spowodowało to szybkie wyczerpanie funduszu premjowego. Wobec tego obniżono premję na 1 szyling, co spowodowało znów nagły spadek eksportu. Dla podniesienia jego podwyższono premję o dalsze pół szylinga, lecz i to nie pomogło. Obecna zwyżka premji do trzech sz. ma uratować sytuację. (Wg).

Dziwne komentarze

Powodem... jeden batalion piechoty.

GDAŃSK, 13 marca (tel.). — Po ukończeniu budowy koszar w Tczewie został w nich umieszczony jeden bataljon piechoty, przyczem odbyły się zwykłe w takich wypadkach uroczystości, a więc powitanie generała Pasławskiego chlebem i solą, nabożeństwo z kazaniem, oraz przemówienia starosty i burmistrza.

Prasa niemiecka podnosi wielki hałas, że Polska wzmacnia militarnie „korytarz pomorski", do którego kluczem jest Tczew, że uroczystości te są demonstracją militarna, skierowaną przeciwko Niemcom i t. p.

Tego rodzaju komentarze są conajmniej dziwne, gdyby bowiem Polska trzymała się tej samej taktyki, to postępowanie Niemców dałoby prasie polskiej o wiele więcej sposobności do zabierania głosu z powodu niemieckich demonstracyj, skierowanych całkiem niedwuznacznie przeciwko Polsce.

Wynurzenia Zauniusa

Umowa polsko - niemiecka nie jest przyjemna

BERLIN, 13 marca. (tel.). — Litewski minister spraw zagr, Zaunius, przed odjazdem z Berlina udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym wyraził swe żywe zadowolenie z berlińskiej wizyty, widzi bowiem u Niemców wiele sympatji dla Litwy.

Odnośnie stosunków polsko - litewskich oświadczył Zaunius, że kwestja wileńska nie straciła nic na swej ostrości i pozostaje nadal żywotną dla Litwy. Plan wznowienia komunikacji pomiędzy Kownem a Wilnem nie jest dla Litwy kwestją techniczną, lecz wysoce polityczną. Ten punkt widzenia będzie podtrzymywał minister także i w Genewie. Podjęcie stosunków handlowych przez Niemcy z Polską nie jest dla ministra rzeczą przyjemną, uważa jednak, że jest to układ wyłącznie handlowy i Litwa z tego powodu nie ucierpi. (Gb.).

Woziwoda w Wilnie

W Wilnie, nie wszyscy może o tem wiedzą, niema wodociągów. Wodę do domów z miejskich studni rozwożą w wielkich beczkach, jak przed wiekami woziwody. Nie wiem ile kosztuje wiadro wody w Wilnie, ale pewno niewiele, jakieś kilka groszy.

Pomyślcie ile dziesiątków wiader, ile beczek musi przewieźć dziennie taki woziwoda, aby zarobić na bardzo skromną egzystencję, która ostatecznie nie jest „życiem"... Ile razy musi obrócić wileński jeżdżący wodociąg, aby wyżywić siebie, rodzinę i swego konika.

Otóż jest w Wilnie stary woziwoda, od rana do nocy poganiający swoją szkapinę, ciągnącą beczkę z wodą. Niepospolitość tego pracowitego człowieka polega na tem i może niejednemu z nas zaimponować, że co rano z targu dnia poprzedniego oddaje on na książkę oszczędnościową do PKO — jedną złotówkę.

Ani mniej, ani więcej, ale dzień w dzień — jedną złotówkę. W ten sposób jednozłotówkowemi pozycjami zapełnił on już siedem książeczek oszczędnościowych. Nie wybiera nic — ale stale po złotówce dokłada ze swego mizernego zarobku. Oto mi prawdziwa, imponująca oszczędność!

Nasz woziwoda składając 1 zł. dziennie, po latach 15-u stanie się małym kapitalistą, będzie bowiem posiadał zgórą 10 tysięcy złotych, to znaczy w jego skromnych warunkach zabezpieczenie starości.

Pomyślcie tylko! Czyż nie moglibyście pójść za przykładem rozumnego i przezornego woziwody i oddawać do P. K. O. — złotówkę dziennie, t. zn. 30 złotych na miesiąc? Na pewno zarabiacie kilkakrotnie więcej niż ten wileński woziwoda.

Z NAD GRANICY BOLSZEWICKIEJ

WSTRZĄSAJĄCE OPOWIADANIA UCIEKINIERÓW.

JE. Ks. Biskup Adolf Szelążek w dniu 9 bm. udał się nad granicę bolszewicką, do Korca, by osobiście zbadać i odwiedzić nieszczęśliwych uciekinierów z Rosji sowieckiej. Uciekli oni wskutek tego, że w ich wioskach zaprowadzono komuny. Władze polskie, po zbadaniu, wszystkich wypuściły na wolność, został tylko jeden młodzieniec, Rusin—prawosławny, którego Ks. Biskup odwiedził w urzędzie gminnym i obdarzył zasiłkiem na podróż do brata, przebywającego w Polsce. Niektórzy mieszkańcy nad granicą bolszewicką, przeważnie Rusini, sprzyjający bolszewizmowi, słysząc okropne opowieści od uciekinierów, wyrzekli się swych przekonań bolszewickich i dziś publicznie głoszą: „Bodaj ta Polska jak najdłużej nami rządziła i ustrzegła nas od podobnych nieszczęść".

Opowiadają w Korcu, że w jednej ze wsi na pograniczu bolszewji słychać było krzyki i lamenty wieśniaków: uciekinierzy wyjśnili, że to bolszewicy siłą zaprowadzali komunę, wysiedlając opornych na Sybir. Uciekinierzy przynieśli również nowe wiadomości kościelne z diecezji Żytomierskiej:

Zaaresztowany ze Zwiahla ks. Aleksander Kuczyński był głodzony przez tydzień w więzieniu żytomierskiem, a gdy już począł konać, bolszewicy wyrzucili go z więzienia. Niestety, nie zdolano już uratować życia tego kapłana. W Marchlewsku (nowa nazwa miejscowości koło Żytomierza ku czci sławnego komunisty Marchlewskiego; dawny Dowbysz) zaaresztowano miejscowego księdza. Około 2000 osób, przeważnie kobiet, wystąpiło w obronie księdza, mimo to jednak siedzi on w więzieniu, a z pośród protestujących bolszewicy osądzili w więzieniu 200 osób. W Humaniu bolszewicy zamknęli kościół, a schorzały ks. Przysiecki, który do tej pory mieszka w kapliczce kościelnej, znajduje się obecnie na łasce dobrych ludzi, którzy, choć sami nie mają co jeść, dzielą się z nim ostatnim kęskiem chleba. Proboszcz z Nowego Zawodu, ks. Strusiewicz, również jest aresztowany.

Ks. Biskup obserwował jedną ze wsi bolszewickich, znajdujących się tuż nad granicą: wieś ta, położona na wzgórku jest bardzo dobrze widoczna. Robiła wrażenie, jakby w niej nie było ani jednej żywej duszy; chociaż był to dzień świąteczny, niedziela, nikt ulicami jej nie szedł, z jednego tylko podwórka wyjechała fura, ciągniona przez nędzną szkapinę. W naszych zaś wioskach, przez które Ks. Biskup przejeżdżał, ludność wesoło dążyła do cerkiewek; młodzież, zebrana na uliczkach, bawiła się ochoczo.

Jeden z Rusinów, powtarzając zasłyszane od uciekinierów wieści, z wielkiem oburzeniem krytykował komuny bolszewickie, kończąc opowiadanie swe uwagą, że nigdy nie zgodziłby się na to, by swą małą gospodarkę (7 mórg) wraz z inwentarzem oddać na „komunę", wszystkie produkty oddając także na „komunę", a na pożywienie dla całej rodziny musieć czekać w kolejce, gdzieby mu wydzielono z ogólnego kotła, w którym gotowane jest jedzenie dla całej wsi.

Uciekinierzy zeznają również, iż bolszewiccy komisarze nawołują ludność pogranicznych wsi, aby nie uciekali do Polski i nie robili w ten sposób wstydu komunizmowi. Obecnie straż pograniczna bolszewicka jest potrójnie zwiększona, tak, iż dalszy napływ uciekinierów jest bardzo utrudniony; pomimo to niektórzy wolą by wolą śmierć ponieść, aniżeli zażywać szczęścia „komuny", to też naoczni świadkowie opowiadają o strasznych scenach, jakie dokonują bolszewicy nad usiłującymi przekroczyć granicę, m. in. spędzając odpowiedniemi manewrami tych nieszczęśliwców w jakieś nieprzebyte bagna, gdzie znajdują nieuniknioną śmierć. (KAP).

Misje dla żydów

Rozwijają się pomyślnie

W Wilnie przy kościele św. Jana Koło misyj wewnętrznych założyło autonomiczną sekcję misji dla żydów. Sekcja ta rozwija ożywczą działalność, przygotowując drogi do oświecenia prawdą Chrystusową tych ogromnych rzesz żydowskich, które wśród nas żyją, w najbliższem naszem sąsiedztwie, nie znając Zbawiciela świata, zrodzonego z ich narodu.

Akcja szerzy się pomyślnie, jednak brak środków daje się poważnie odczuwać. Ofiary na ten cel prosimy skierowywać do redakcji „Polski".

Nowe tereny

misyjne dla Franciszkanów Tyrolskich

W Boliwji, na terenach, znajdujących się w głębi kraju, został utworzony nowy wikarjat apostolski i oddany do obsługi Franciszkanom Tyrolskim, którzy już od kilkudziesięciu lat pracują tam wśród Indjan.

Nowy Wikarjat Apostolski Chiquitos obejmuje trzy prowincje Boliwji i co do obszaru jest 2 i pół raza większy od obecnej Austrji. W 27 miejscowościach jest erygowanych 13 parafij. Przed 50 laty w każdej z tych parafij pracował proboszcz z dwoma wikarjuszami, dzisiaj na wszystkie parafje jest tylko dwóch księży.

Obok białych chrześcijan i ochrzczonych Indjan tereny te zamieszkuje jeszcze wielka liczba Indjan dzikich z plemion Sirionos i Yanaguas.

Każdy z misjonarzy, udający się na pracę do nowego wikarjatu, obowiązany będzie znać obok języka hiszpańskiego przynajmniej dwa narzecza indyjskie.

Katolicy angielscy

a londyńska konferencja morska.

W czasie poświęcenia nowego kościoła w Londynie kardynał Bourne zaznaczył, że stanowisko Kościoła wobec londyńskiej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu polega na zachęcaniu uczestników tej konferencji i na poparciu ich przy pomocy wszelkich środków a szczególniej przez żywe zainteresowanie ze strony Kościoła,

W ten sposób określone jest równocześnie stanowisko Kościoła wobec akcji na rzecz pokoju i Ligi Narodów. Jest niedorzecznością krytykować tego rodzaju dążności w ten sposób, że się je nazywa bezcelowemi, po nieważ są niedoskonałe

Wszyscy katolicy winni przywiązywać znaczenie do słów z Agnus Dei „Dona nobis pacem"; każdy winien tak modlić się o pokój, jak gdyby od jego indywidualnej modlitwy wszystko zależało. — (KAP).

Tydzień społeczny

Wykłady wybitnych prelegentów

W dn. od 17 — 24 marca b. r. włącznie „Młode Ziemianki" organizują Tydzień Społeczny poświęcony tematowi Wielkiego Kongresu Unji Międzynarodowej Katolickich Związków Kobiecych w Rzymie, „Sentire cum eclesia". (Współżycie z Kościołem).

Rano odbywać się będą wykłady Koła Studjów i wycieczki dla uczestniczek Tygodnia, wieczorem (od 7 — 9 godz. wiecz.) wykłady wybitnych prelegentów, między innemi ks. ks. Korniłowicza, Kotowskiego, Kwiatkowskiego, Lewandowicza, Pastuszki i innych, ze wstępem dla wszystkich, chcących z tych wykładów korzystać.

Wrogie manifestacje

przeciw moskiewskiemu metropolicie Sergjuszowi.

Donoszą z Moskwy, że dwie wymuszone przez bolszewików deklaracje metropolity moskiewskiego, Sergjusza, które ogłoszone były w dziennikach sowieckich, wywołały oburzenie wiernych.

W niedzielę, 2-go b. m. w czasie nabożeństwa, odprawianego przez metropolitę w Moskwie, poczęły padać pod adresem celebransa krzyki i groźby. Metropolita przerwał nabożeństwo, próbował się tłumaczyć, lecz bez skutku, i wreszcie zmuszony był opuścić świątynię. — (KAP).

KAMPANJA ANTYRELIGIJNA W ROSJI POSTĘPUJE

„PAPIEŻA CZUĆ NAFTĄ" —PRZEŚLADOWANIE RABINÓW.

Bolszewicy nie ustają, — mimo protestów całego świata kulturalnego,—w swej bezprzykładnej agitacji antyreligijnej. Pisma sowieckie niemal codziennie przynoszą złośliwe artykuły, skierowane swem ostrzem zarówno przeciw religji, jak i przeciwko najwyższym dostojnikom kościelnym wszystkich wyznań. W tych dniach moskiewska „Prawda" przyniosła dłuższy artykuł, zatytułowany: „Papieża czuć naftą". Autor tego artykułu usiłuje dowieść, że antysowieckie wystąpienie Papieża pozostaje w ścisłym związku z przeciwrosyjską ofenzywą amerykańskich królów naftowych. „Pius XI, stojący na czele antysowieckiej kampanji duchowej, — pisze „Prawda"—działa, jako agent trustów naftowych". Na coś podobnego pozwolić sobie mogą oczywiście jedynie zdemoralizowani bezbożnicy bolszewiccy.

W czasach ostatnich przeszli bolszewicy również do energicznej walki z religjami niechrześcijańskiemi, przedewszystkiem zaś z religją żydowską. Liczni rabini zmuszeni byli pod presją bezbożników porzucić swe rodziny i opuścić rodzinne miasta. W niektórych miastach bolszewicy zmuszają rabinów do wstępowania do związku bezbożników. Oskarżania rabinów o działalność kontrrewolucyjną są na porządku dziennym. Przeciwko takim rabinom mobilizuje się całe armje fałszywych świadków, wyrzuca się ich wraz z rodzinami z mieszkań i wypędza z miasta. W Bachmucie przed kilku dniami spalili bezbożnicy 70 rol tory, otaczanej przez żydów, jak wiadomo, specjalnym kultem.

Wiec protestacyjny

Katolickiego Związku Polek.

W myśl orędzia Ojca św., nawołującego cały świat chrześcijański do krucjaty modlitw i protestów przeciw prześladowaniu Kościoła w Rosji, staraniem organizacyj kobiecych, pragnących bronić wiary, stać na straży ognisk rodzinnych, napiętnować zhańbienie kobiety, krzywdę dziecka i zniszczenia rodziny, odbędzie się wielki wiec protestacyjny w sali odczytowej przy ul. Kredytowej 14 w Warszawie, w niedzielę, dnia 16-go marca r. b. o godz. 4-ej po południu. Bilety wejścia wydają biura organizacyj.

Poległym w 1920 r.

Któż z nas nie pamięta krzyku bólu i rozpaczy a zarazem i porywu bohaterskiego poświęcenia, gdy groźne hordy bolszewickie zalały obszary Rzeczypospolitej, aż po jej serce — Warszawę?

Poryw ówczesny całego Narodu i Państwa pod hasłem „wszyscy na front, — wszystko dla frontu" zrodził potężny mur piersi obrońców ojczyzny, niosących jej w ofierze to co najcenniejsze — życie własne.

Kogóż widzieliśmy wówczas w tych bohaterskich szeregach: chłop i inteligent, ziemianin, robotnik i minister, nie zbrakło wtedy nikogo z przedstawicieli całego społeczeństwa, więzami wspólnego niebezpieczeństwa spojonych a ufnych w potęgę miłości Ojczyzny.

Zaświecił nam przykładem tego piękna Ksiądz Skorupka z krzyżem w ręku i z modlitwą o zmiłowanie Boga dla Polski na ustach — prowadzący w bój ochotników. I legło ich na polu chwały tysiące; krwią własną zbroczyli Matkę - ziemię i odrodzoną Polskę uratowali oni — bezimienni.

Najwyższy hołd składamy im zawsze, czcząc jak relikwję narodową mogiłę Nieznanego Żołnierza — symbol tych szarych bohaterów.

Wiele bratnich mogił prochy ich pokrywa i wiele z nich niestety niema nawet pomnika — daru Narodu i Państwa za ich zasługi.

Rozgorzał bój krwawy dnia 1 sierpnia 1920 roku pod Nowogrodem nad Narwią; dzieci niemal — żołnierze — ochotnicy 205 p. p. w słabych swych rękach dzierżąc karabiny zastąpili drogę hordom bolszewickim; zrąbani, zmiażdżeni przewagą wroga, nie ustąpili, lecz zginęli, jak na rycerzy przystało, na polu chwały; i długo zbierać trzeba było szczątki ich, by pochować je w bratniej mogile. Stoi nad nią jedyny opiekun — krzyż samotny, — Chrystus rozpościerający nad nimi swe opiekuńcze ramiona, a śpi ich tam 76 rycerzyków.

Wspomnijmy ich my, żywi, uczcijmy ich pamięć po wsze czasy, wznieśmy im pomnik, któryby był wieczną pamiątką i nauką dla przyszłych pokoleń, jak Matkę - Ojczyznę, jak Naród i Państwo Polskie kochać należy.

Dziś niema frontu, lecz jak jeden mąż stańmy do apelu i każdy, zwłaszcza obywatele ziemi łomżyńskiej, rodzice i krewni poległych w miarę swych sił i możności — niech przyczyni się do uczczenia naszych bezimiennych bohaterów.

Czas nagli, — dnia 1 sierpnia 1930 roku upływa dziesięciolecie ich Czynu: w dniu tym na mogile ich winno się odbyć poświęcenie wiecznotrwałego pomnika.

Komitet budowy pomnika poległych pod Nowogrodem nad Narwią:

W imieniu rodziców i krewnych poległych protektorat nad komitetem budowy pomnika objęła *Zofja Jędrzejowa Moraczewska*. Przewodniczący Komitetu, Proboszcz Nowogrodzki *Ksiądz Witold Supiński*.

Członkowie: Nadleśniczy Stefan Głowacz (wice-przewodniczący), Burmistrz m. Nowogrodu Jan Żyłko (skarbnik), Dr. Stanisław Kohn i nauczyciel Paweł Banach (sekretarze), uczestnik bitwy major Stanisław Brodowski (członek prezydjum), ksiądz wikary Czesław Rogalski, kierownik szkoły Zygmunt Chrudzimski, członek Wydziału Powiatu Łomżyńskiego Walery Dąbrowski, ławnik m. Nowogrodu Franciszek Dziarski, Stanisław Kozłowski, Mikołaj Kalinowski i Mikołaj Malinowski.

Powyższą odezwę Komitetu polecam całem sercem,

† *Stanisław Łukomski*
Biskup Łomżyński.

Uwaga! Ofiary pieniężne na budowę pomnika prosimy nadsyłać pod adresem skarbnika: Jan Żyłko — burmistrz miasta Nowogrodu (poczta na miejscu) Województwo Białostockie.

Obrazki z życia

ROZMOWA PRZY OKIENKU. — NA POMOC FRANCUZOM. — KOZA I LAUR.

TAKŻE TYTUŁ

Dużą satysfakcję sprawia mi odwiedzanie naszych urzędów pocztowych. Funkcjonarjusze tych instytucyj zadają sobie wiele trudów, by publiczność była zadowolona.

To też raz można kupić znaczki w okienku „A", kiedyindziej tego dokonać nie można, gdyż okienko to zajęte jest przyjmowaniem depesz, albo poprostu „wyszło na chwilę". Kwestja wydawania reszty, czyli t. zw. drobnych, oraz inne drobności, włącznie z uprzejmością przy obsłudze, odpadają z reguły na dalszy, nierealny plan.

Natomiast zdarzają się różne popisy świadczące o t. zw. „kompetencji", a czasami wprost o inteligencji urzędników.

Zdarzyło się, że nadawałem przekazem pieniądze dla pisma „Ateneum kapłańskie".

Urzędniczka, akurat mniejszości, zaczęła badać adres:

— Kapłański? — Dobrze! Ale „Ateneum" — co za imię? — Czy pan jest pewny?

— **To jest tytuł.**

— Także tytuł! Nie słyszałam!

— — — Udała się ta urzędniczka.

* * *

STRACIŁ ORJENTACJĘ

Toczyła się na mnie figura, mocno „zalana". Mimo wysiłków potrącił mnie.

— Przepraszam, ale straciłem orjentację — wybełkotał.

— A dokąd obywatel dąży?

— Do Francji.

— Dokąd?

— Do Francji mówię i powiadam. Właśnie może obywatel ma kompas, bo trochę się nie orjentuję. Ja muszę być we Francji.

— Po co?

— Te biedne Francuzy topią się jak szczury. Ja muszę ich ratować, pocieszyć. Załość mnie taka dusi za gardło, zalewam ją i zalewam. A baba ciągiem woła: „Ignaś, chłop cze, ty musisz do Francji. Wojowałeś z Francuzami o te wolność, to pokaż im trochę serca!". Nijak już nie mogę, ja muszę do Francji.

I potoczył się ze swą żałością w głąb ciemnej nocy.

* * *

HERB WARSZAWY

Wśród różnych genjalnych pomysłów gospodarczych m. Warszawy wysuwa się obecnie projekt zakupienia własnych kamieniołomów na użytek ulic stolicy.

Nie mamy nic w zasadzie przeciwko temu. Sprawa jednak „Agrilu", piekarni mechanicznej, teatrów i kinematografu miejskiego każe nam się sceptycznie zapatrywać nawet na taką pożyteczną inicjatywę, jak kamieniołomy.

Obywatele warszawscy nauczyli się już na zimne dmuchać i odnosić się z nieufnością już nietylko do chleba magistrackiego, ale nawet do kamieni.

Wydaje mi się, że bardziej aktualna byłaby sprawa zmiany herbu Warszawy. Obecna bowiem „Syrena" przestała być już symbolem. Proponowałbym kozę, obskubującą liście laurowe. Chociaż liści szkoda, ale zawsze koza daje lepsze mleko niż „Agril".

ŻYCIE GOSPODARCZE

PROSPEKT A RZECZYWISTOŚĆ

JESZCZE O SPEKULACJI TERENAMI

Poruszaliśmy już na tem miejscu w ogólnym zarysie sprawę osiedli podmiejskich. Obecnie zaś przejdziemy do analizowania poszczególnych placówek tego rodzaju.

Mamy przed sobą następujący prospekt:

...„Brzask” Brzeście osiedle letniskowe u podnóża gór Ś-to Krzyskich przy stacji kolej. Skarżysko Bliżyn — Bzin.

...350 metrów ponad poziomem morza w sosnowo - jodłowym lesie o drzewostanie do 60 lat... w sąsiedztwie budującego się uzdrowiska sportowo - klimatycznego Bliżyn.

...Przy rozbudowie przewidziane są następujące inwestycje, uwidocznione na planie, a mianowicie: teren sportowy z boiskami, dom ludowy, szkoła z zabudowaniami, hala targowa, dom turystyczny i Zarząd.

Tak opiewa prospekt.

Po sprawdzeniu na miejscu okazuje się, że część terenu jest niewykarczowana poręba leśną. Przygotowanie tego terenu dla założenia kolonji letniskowej nie jest rzeczą łatwą i pociągnie wielkie koszta, szczególnie tam, gdzie są gołe skały, na które trzeba nawozić dużo ziemi, bez której trawa nawet nie wyrośnie.

Ciekawą jest dla nas rzeczą jak organizatorzy wyobrażają sobie regulację terenu, na którym wykopanie małego chociaż dołka nie obędzie się chyba bez użycia dynamitu. Odpada też dodatnia strona skalistości terenu, albowiem piaskowiec jest zwietrzały, łatwo kruszący się, o dużej hygroskopijności — niezdatny dla celów budowlanych.

Wolna od skał część terenu pomimo wysokiego położenia jest stale wilgotną z powodu nieprzepuszczalnego podłoża gruntu.

Sądząc z prospektu komunikacja jest bardzo dogodną, — ale tylko do przystanku Bzin (z Warszawy z przesiadaniem w Skarżysku). Ponieważ jednak tereny omawiane leżą od tej stacji o 5 kilometrów drogi, należy je więc przebyć. Trzeba iść pieszo lub też wyszukać furmankę (cena od umowy). Zapowiadanej komunikacji autobusowej jeszcze niema i nie będzie do czasu wybudowania szosy.

Pięknie wyrysowany „plan architektoniczny” nie ma nawet podpisu autora, czemu się nie dziwimy, gdyż przy porównaniu z terenem lub nawet mapą sztabową przekonamy się, że teren ten ma duże różnice poziomów.

Jak wynika z planów, idąca ze Skarżyska główna arterja komunikacyjna przecinająca teren, posiada spadek dochodzący do 30 proc. (ulica Książęca przy Nowym Świecie w Warszawie ma 7 proc.).

Cena sprzedażna działek nie obejmuje dopłaty za powierzchnię ulic i placów. To się ma ściągnąć później. Po jakiej cenie? Za drzewostan ponad 12 centymetrów też trzeba zapłacić według cen rządowych, bez różnicy czy jest to materjał opałowy czy też budulcowy? O tem też prospekt przemilcza.

A teraz przypuśćmy, że sprzedaż działek szczęśliwie dla organizatorów dobiega końca. Co będzie dalej? Widzimy na planie place, ogrody, gmachy, a nawet wyrysowano 4 różne przekroje ulic. Kto to wszystko wykona i za te prace zapłaci? A koszt będzie niemały bo i warunki terenowe i dowóz materjałów budowlanych nie są tam łatwe.

Czy jest możliwem, by w tych warunkach władze pozwoliły zakładać osiedle?

z.

Przyczynek do kryzysu

Obieg pieniężny spadł o 268 milj. złotych

Czułym barometrem sytuacji gospodarczej jest obieg banknotów banku emisyjnego. Gdy sytuacja ulega naprężeniu, bank — wyczuwając niebezpieczeństwo kurczenia się swoich rezerw płynnych—ogranicza obieg banknotów. Takie właśnie zjawisko uwidaczniają wykazy Banku Polskiego.

Najwyższy poziom obiegu biletów Banku Polskiego przypadał na październik r. ub., gdy wyrażał się kwotą 1,392,2 milj. zł. W dniu 20 lutego r. b. obieg ten skurczył się do 1,165,2 milj. zł., czyli o 227 milj. (przeszło 17 proc.). Obieg biletów zdawkowych i bilonu w tym że czasie spadł z 269,6 milj. na 227,9 milj.

Ogółem obieg pieniężny został zmniejszony w przeciągu 3 i pół miesiący o przeszło ćwierć miljarda zł (208 milj). Niewątpliwie zastój w obrotach zmniejsza zapotrzebowanie środków obiegowych ale i kompresja obiegu zwiększa trudności płatnicze. Dlatego „gotówka” **jest dziś tak droga...**

Zwrot cła

przy wywozie niektórych przetworów mięsnych.

Przy wywozie zagranicę poniżej wyszczególnionych przetworów mięsnych, wytworzonych na polskim obszarze celnym, przyznaje się zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wyrobu tych przetworów materjału podług następujących norm: od wszelkiego rodzaju przetworów morskich solonych. peklowanych, wędzonych, suszonych lub konserwowanych również w puszkach, słoniny solonej lub wędzonej, smalcu — za 100 klg. łącznie z wagą bezpośredniego opakowania. Przepis powyższy nie dotyczy zwrotu cła przy wywozie bekonów i szynek.

Zwrot cła z tytułu wyżej wymienionego uskutecznia się zapomocą kwitów wywozowych, wystawionych każdorazowo przez upoważnione do tego urzędy celne na podstawie zaświadczeń Min. Przemysłu i Handlu, po stwierdzeniu wywozu towaru zagranicę. Kwity wywozowe opiewają na okaziciela, zachowując ważność na przeciąg 9 miesięcy od daty ich wystawienia i mogą być użyte na pokrycie należności celnych za wszelkie towary, sprowadzane z zagranicy, w każdym z urzędów upoważnionych do wystawiania kwitów.

KRYZYS WIOSENNY W SOWIETACH

AKCJA PRZECIWKOLEKTYWIZACYJNA. — ALARMY PRASY

Okres kryzysu wiosennego w Rosji rozpoczął się. Najwymowniej o tem świadczą już choćby alarmy prasy sowieckiej z powodu niezadowalającego stanu przygotowań wsi do wiosennej kampanji zasiewów.

Kampanja zasiewów wiosennych, — pisze moskiewska „Prawda” — wchodzi w nowe, decydujące stadjum. W poszczególnych okręgach republik środkowo - azjatyckich roboty polne już się rozpoczęły, a w pozostałych prowincjach Unji sowieckiej rozpoczną się one już za kilka tygodni. Nie bacząc jednak na to, — jak stwierdza urzędówka sowiecka — nigdzie nie można zauważyć oznak zbliżającej się nowej fazy kampanji rolnej; wzmagającego się tempa przygotowań do zasiewów wiosennych nigdzie nie widać, natomiast agitacja elementów wrogo usposobionych wobec rządowej akcji kolektywizacyjnej na wsi, stale zyskuje na intensywności.

Zamożni chłopi (t. zw. kułacy) nie ograniczają się jednak tylko do agitacji, lecz w niektórych okręgach, — jak podaje „Prawda”, — przechodzą do czynów, maltretując komunistów i podpalając gospodarstwa zbiorowe.

Moskiewskie „Izwiestja” wołają w najwyższem uniesieniu: „Ani jednemu agronomowi, ani jednemu studentowi nie wolno pozostawać w mieście, kiedy w polu rozstrzyga się walka o wieś socjalistyczną”. Ogólnej mobilizacji podlega w chwili obecnej 00 proc. ogółu specjalistów rolnych, pracujących w centralnych, okręgowych i powiatowych organizacjach państwowych i spółdzielczych. Nie bacząc jednak na to, odczuwać się daje w gospodarstwach kolektywnych stale powszechny brak wykwalifikowanych sił roboczych, co oczywiście potęguje jeszcze ogólny kryzys gospodarstwa wiejskiego.

Wszystko to w wysokim stopniu niepokoi kierowników polityki wewnętrznej Z. S. S. R. Obawom tym daje wyraz moskiewska „Prawda”, pisząc: „Ani na chwilę zapomnieć nie wolno że zasiewy tegoroczne są poważną, bojową kampanją polityczną, która zadecyduje co do dalszych losów licznych naszych planów w dziedzinie socjalistycznej rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego”.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dolar Stanów Zjednoczonych 8.925—8.885; Londyn 43.48—43.27; Nowy Jork 8.926—8.886; Paryż 35.00—34.83; Praga 26.49—26.37; Szwajcarja 172.98—172.12; Włochy 46.86—46.63; Wiedeń 125.90—125.28.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.901. Rubel złoty — 4.68 i pół. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 128.50—128.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.50—75.00; 5 proc. konwersyjna 54.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.50.

AKCJE

Bank Polski 168.50—168.00—168.25; Bank przemysłowy we Lwowie 105.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 101.00; Węgiel 52.50; Modrzejów 13.75—13.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. pożyczka inwestycyjna; słabsza — 5 proc. pożyczka dolarowa. Dla akcyj tendencja niejednolita.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 16.25—16.75; Pszenica 31.50—32.50; Jęczmień browarniany 21.00—23.00, jęczmień zwycz. przemiał. 18.25—18.75; Owies 15.25—16.25; Mąka żytnia 70 proc. 29; mąka psz. 65 proc. 50.00—54.00; Otręby żytnie 11.00—12.00; otręby pszenne 14.00—16.00; Wyka 25.00—27.00; Peluszka 23.00—25.00; Groch polny 26.00—29.00; groch Victoria 28.00—33.00; Siano luźne 7.40—8.40; siano prasowane 9.00—10.00; Słoma prasowana 3.30—3.50.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworsk. 35.25—36.25; pszenica krajowa zbiorowa 32.25—33.25; Żyto małopolskie 18.00—18.50; Jęczmień malop. przemiał. 16.25—16.75; Owies małopolski 16.00—16.50; Mąka pszenna 65 proc. 59.00—60.00; mąka żytnia 70 proc.

ZE ŚWIATA

NIESPODZIANKA

moskiewskiej „Ekonomiczeskiej Żizni”

Oficjalny organ „Sowietu Pracy i Obrony” zgotował swym czytelnikom oryginalną niespodziankę. Po przeprowadzeniu ogólnej reorganizacji pisma, które od miesiąca bieżącego będzie organem komisarjatów handlu, aprowizacji, skarbu i środków komunikacji, „Ekonomiczeskaja Żizń” postanowiła mianowicie przejść na nowy kalendarz, który, — nawiasem mówiąc, — oficjalnie w Rosji jeszcze nie obowiązuje.

Numer marcowy „Ekonomiczeskiej Żizni” wyszedł wobec tego, jako numer pierwszy (mimo, iż 1 stycznia r. b. już raz numer pierwszy tego pisma się ukazał), a w miejscu, gdzie zwykle znajduje się data, widnieje napis: „Pierwszy dzień pięciodniówki”. Rok 1930 i dzień 1 marca podano drobnemi literami jedynie z boku, natomiast nad tytułem, jako rok bieżący, wydrukowano: „Trzynasty rok rewolucji październikowej”.

Rewolucyjnej formie zewnętrznej nowej „Ekonomiczeskiej Żizni” odpowiada również treść „nowoczesnego“ zeszytu, odznaczająca się niezwykłym radykalizmem komunistycznym.

Kaloryfer w ogrodzie

Ogrzewanie ziemi zapomocą pary

Wynalazca szwedzki, G. E. Ejuke, wraz z architektem ogrodowym, G. Reuterswärdem, opatentowali swój nowy system ogrzewania ziemi w ogrodach, t. zw. „Sigma - System“, za pomocą pary wodnej.

Para wyprowadzona z kotła, miesza się z powietrzem przez odpowiednie opatentowane urządzenie, a następnie pod lekkiem ciśnieniem wprowadzona zostaje do ziemi przez porowate rury. Rury te umieszczone są na głębokości 20 — 50 ctm. i odległe od siebie o 20 ctm. Jednocześnie z parą doprowadzone są do korzeni roślin odpowiednie substancje, które podtrzymują wilgoć. Ogrzewanie to sprzyja szybkiemu wzrostowi roślin i dojrzewaniu owoców. Nowy system jest o 4 — 8 razy tańszy, niż ogrzewanie poprzednio stosowane przez elektryczność.

Zarząd ogrodów Wersalskich ma wkrótce zainstalować u siebie nowy system ogrzewania. Wśród niemieckich i duńskich ogrodników wynalazek ten wzbudził ogromne zainteresowanie.

Królewskie upodobania

nie odbiegają od upodobań innych ludzi

Życie królewskie nie składa się z samych przyjęć i oficjalnych wystąpień. Są to najcięższe obowiązki osób reprezentacyjnych, które mogą zajmować przez pierwsze dni urzędowania, ale na długą metę, a tem bardziej na całe życie, stają się nieznośnym ciężarem, od którego jedynym ratunkiem jest ucieczka do powszedniości.

Król duński, przebywając na Rivierze, z namiętnością oddaje się swemu ulubionemu sportowi: wiosłowaniu. Na swym żaglowcu „Dana” puszcza się sam na morze, przebywając najtrudniejsze prądy i wiry. Na lądzie z zapałem uprawia jazdę na rowerze, mieszając się w tłum uliczny, co niemało kłopotu sprawia dwum agentom policyjnym, przydanym dla bezpieczeństwa. Król szwedzki, Gustaw, gra całemi godzinami w tenisa.

Królowa duńska robi koronki, któ re później, incognito, sprzedaje w Nicei. Bardzo często spotyka się z odmową, gdyż w jej wyrobach jest wiele własnej fantazji, wbrew ustalonym regułom sztuki koronkarskiej.

Strachy

w kinie pocerkiewnem

W dawnej szwedzkiej kolonji na północy Rosji sowieckiej, Altschwedendorf, której mieszkańcy wyemigrowali do Szwecji w sierpniu ubiegłego roku, bolszewicy, jak zwykle, zamienili cerkiew miejscową na kinoteatr.

Nikt jednak z komunistów, obecnych mieszkańców wioski, nie ma odwagi chodzić na seanse kinowe, gdyż w starej cerkwi.. straszy. Słychać wyraźnie płaczące dziecko z miejsca gdzie dawniej stał ołtarz, choć nic i nikogo nie widać. Dla uspokojenia ludności władze bolszewickie przeprowadziły ścisłą rewizję lokalu i wydały komunikat, że nic podejrzanego nie znalazły.

To jednak bardziej jeszcze przeraziło mieszkańców, bo mimo, że nic nie znaleziono, ciągle jednak słychać płaczące dziecko w cerkwi. Kino stoi nadal pustkami.

Z historji szachów

Berło cesarstwa wzamian za głowę

Gra w szachy uważana jest za jedną z najstarszych i najszlachetniejszych gier: Grecy, Chińczycy i Hindusi przypisują sobie wzajemnie zaszczyt wynalezienia tej gry. Jak pisze rzymska „Vita Femminile“, gra w szachy została wynaleziona przez filozofa hinduskiego z V wieku, niejakiego Sissa, któremu przesuwanie figur na szachownicy dopomagało w rozmyślaniu nad tajemnicami religji bramińskiej. Pismo przypomina, że wśród najzapaleńszych graczy w szachy zalicza się Karola Wielkiego, który zaryzykował w partji, rozgrywanej ze swym dworzaninem Carrino, berło cesarstwa wzamian za głowę dworzanina. Stawka niesłychana wzmogła zapał dworzanina, który wygrał, zadowalając się wygraną, bez żądania wygranego berła.

Więzienie

dla dłużników na Capitolu

W średniowieczu, w podziemiach rzymskiego pałacu senatorskiego na Capitolu (w 1148 roku) więzienia dla dłużników mieściły się w malutkich celach, prawie ciemnych, umieszczonych nad poziomem dawnego forum rzymskiego. Zwyczaj ten przetrwał przez długi okres czasu, gdyż jeszcze Papież Leon XII (1760—1829) w dawnem więzieniu senatorskiem znalazł kilkunastu dłużników w 1824 r., biorąc na siebie spłatę ich długów, uwolnił ich z więzienia. Dziś, cele dłużników, mieszczące się pod Tabularium zostały odrestaurowane, przyczem na murach z lapis tiburtinae (trawertyn) znaleziono cały szereg napisów graficznych.

Humor

Młodociany Billy nie może zgłębić tajemnic znaków pisarskich. To też każde jego ćwiczenie piśmienne przynosi mu nowe klęski i udręczenia.

Pewnego dnia nauczyciel spostrzega, że pod ostatnim wierszem ćwiczenia, które oddał Billy, jest cały szereg kropek, przecinków i innych znaków przestankowych.

— Billy, co to znaczy?

— To są znaki przestankowe, panie profesorze, żeby je pan umieścił tam, gdzie potrzeba.

Ona: — Ah, to ty, bandyto Gdzie żeś się włóczył przez całe trzy dni?

On: (drżąc, zgnębionym głosem): — Ah, opowiem ci pomału wszystko. Byłem porwany przez agentów GPU!

— Bój się Boga! Przez 16 lat nie mówiłeś nic do żony! Dlaczego?

— By jej nie przerywać, mój przyjacielu!

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

KONKUBINATY UKRYWANE. BIERNOŚĆ I CZELNOŚĆ DZIEWCZĄT UTRWALAJĄ ROZPUSTĘ — BRAK OPIEKI KAPŁAŃSKIEJ — NAJWAŻNIEJSZA Z PRZYCZYN

16)

Dziewczęta żyjące w konkubinacie można podzielić ze względu na ich postawę wobec księdza na 3 grupy: a) ukrywające konkubinat, b) przyznające się ze wstydem, c) czelne rozpustnice. Wszystkie te typy poznałem na mych misjach. Gdy zwiedzałem pewną cukrownię, wskazano mi młodą robotnicę polską; powiedziała mi, iż ma narzeczonego, że przyjdą do mnie wkrótce w sprawie ślubu, ale rzecz prosta mieszka z inną dziewczyną polską. Potem przyszły do mnie kobiety polskie i powiedziały mi, iż ze wstydu skłamała, bo właśnie żyje „w kupie” ze swym narzeczonym, do czego się też przyznała; na szczęście udało się prędko uregulować tę sprawę.

Miałem całą przeprawę w Jaignes.

Ksiądz francuski powiedział mi, iż w jego parafji żyje „na wiarę” młoda parka polska, więc trzeba ich odwiedzić, aby nakłonić do ślubu. Gdyśmy przyszli, młokos oświadczył, iż im „ojcowie tak pozwolili żyć”, potem zaczął się drzeć: „Księża to złodzieje, chcą 100 zł. za ślub, ja się ożenię na posterunku *).

Spojrzałem na proboszcza, tłumacząc mu słowa te, poczem rzekłem: „My nic nie weźmiemy, jeszcze nas to będzie kosztować, ale jak bydło żyć nie powinniście”. Ten jakby spadł z trzeciego piętra. „Proszę księdza kanonika— zaczął bełkotać, — tak też nie idzie, nie, ja darmo nie chcę”. Nie wiem, jak się to skończyło, bo wkrótce stamtąd wyjechali.

Nie brak, naturalnie i czelnych dziewek. Razu pewnego na misji w Coulommiers coś mnie tknęło, aby się spytać dziewczyny, czekającej na spowiedź, czy nie żyje „na wiarę” (bo coś takiego posłyszałem). Ta mi odpowiedziała: „No tak, tak żyją dziewczęta polskie we Francji”. „To nie możecie iść do spowiedzi” — spokojnie odrzekłem. „Dlaczego, — czelnie woła — zresztą mogę do kościoła nie chodzić”.

W Champcenest patron, dobry katolik, zatrudniał kilka rodzin polskich i jeden konkubinat, przyczem ów „mąż” miał żonę w Polsce. Mówił mi patron, iż ów konkubinat jest najstalszy, więc go zachowuje. Poszedłem się przekonać; „żona”, którą z dzieckiem zastałem, zapalczywie twierdziła, iż nikt nie wie o tej żonie w Polsce, zresztą tem się bardzo nie przejmowała. Nazajutrz spotkałem „męża”, który mi zuchwale powiedział: „Jeśli policja pozwala mi tak żyć, to niech się ksiądz do mnie nie wtrąca”. Prawdą jest, iż tolerancja policji francuskiej ogromnie ułatwia rozwój konkubinatów. W Chalons - sur - Marne mówiono mi, iż gdy się zwracano do policji, aby ta zaopiekowała się dziewczętami polskiemi, żeby nie padały ofiarą łobuzów, policja śmiejąc się odpowiedziała, iż „Polki mają temperament” (t. j. że lubią rozpustę). W mieście tem są całe ulice znane z konkubinatów polskich.

Wogóle opinja francuska o Polkach jest ujemna, księża francuscy sądzą, iż „życie na wiarę” jest niejako obyczajem polskim, poprzedzającym obowiązkowo ślub kościelny. W dodatku konkubinaty są często nietrwałe: albo jedna, albo druga strona ucieka po jakimś czasie, zwlaszcza zaś strona męska, aby uniknąć konsekwencyj; zdarzają się nawet konkubinaty na próbę, czy warto się pobrać! Słowem rozwydrzenie przechodzi czasami wszelkie możliwe granice, są dziewczęta na skutek swej bierności lub czelności przyjmujące najbezwstydniejsze sytuacje. Są bowiem i czelne dziewki, zuchwale odpowiadające na nawoływania kapłańskie do opamiętania się, wprost lżące, być może dla zagłuszenia sumienia.

Jakie są przyczyny tego smutnego zjawiska i jak temu zaradzić?

Na pierwszem miejscu stawiam brak opieki kapłańskiej. Dziewczęta polskie same to najlepiej odczuwają, stąd zwykle masowo się udają na misję polską, aby znaleźć ochronę duchową, móc się użalić i nieraz wypłakać. Ze strony francuskiej sam to słyszałem, iż wpływ przejścia duszpasterza polskiego da się na nich zauważyć jakie 2—3 tygodnie, potem znów w rozpustę wpadają.

Brak następnie opieki rodzinnej, bo często te dziewczęta same z Polski przyjeżdżają, często są też niedostatecznie pilnowane w swych rodzinach we Francji. Są nawet rodziny, które wprost pozwalają na życie niemoralne swych córek, być może sądząc, iż w ten sposób prędzej wyjdą za mąż, co wiecej, które wywieszają w domu fotografje konkubinatu swej córki!

Zresztą we Francji warunki pracy sprawiają, iż młode dziewczęta francuskie jadą z prowincji codziennie do magazynów paryskich, w domu więc są tylko na noc, cał dzień poza rodziną, można więc sobie wyobrazić jak szyb ko się demoralizacja wkrada i jaką się one opinją ciesz A jednak mają one swe rodziny, jeśli są przywiązane d kościoła, a to jest dość powszechne wśród nich, mają ła wo opiekę swego duszpasterza, mimo to jednak sprawa niepokoi myślące czynniki, zwłaszcza kościelne we Fra cji.

Ks. JULJAN UNSZLICHT.

(C. d. n.

*) Ślub na posterunku — ślub cywilny.

KULTURA I SZTUKA

ZNAKOMITY POLONISTA JUGOSŁOWIAŃSKI

DONIOSŁE POSUNIĘCIE RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Dzięki wzrastającej z dnia na dzień propagandzie ściślejszego porozumienia się i współpracy kulturalnej i ekonomicznej Polski z Jugosławją, dokonywanej przez entuzjastów i przyjaciół tego zbliżenia się z tej i z tamtej strony w stowarzyszeniach tej idei oddanych, rząd jugosłowiański zrobił niezwykle doniosłe posunięcie.

Oto, w tych dniach przybył do Warszawy w charakterze nowomianowanego attaché do spraw kulturalnych przy Poselstwie Jugosłowiańskiem, prof. dr. Julije Benesic z Zagrzebia. Osobistość to wielce zasłużona w dziedzinie kulturalnych stosunków Polski z Jugosławją, a szczególniej jej drugą stolicą Zagrzebiem, sercem katolickiej Chorwacji.

Prof. Benesic przybywa do Warszawy jako dawny uczeń naszej Almae Matris Jagiellonicae, którą skończył i dzięki której został profesorem języka polskiego na Wszechnicy w Zagrzebiu. To byłyby może jeszcze zbyt słabe zasługi do miana wielkiego przyjaciela Polski, gdyby nie szereg innych wybitnych czynów literackich.

Na scenie zagrzebskiego „Pozoriszta“ t. j. Teatrów rządowych, gdzie prof. Benesic był przez sześć lat dyrektorem, przez szereg lat ukazywały się i ukazują perły naszych dzieł dramatycznych, jak Wyspiańskiego „Sędziowie“, „Klątwa“, „Warszawianka“, Przybyszewskiego „Śnieg“, Słowackiego „Lilla Weneda“ i in. Wszystkie te dzieła były przetłumaczone na język chorwacki w jego najczystszem i najwzorowszem oddaniu właśnie piórem prof. Benesica.

Po wyjściu z teatru prof. Benesic nie przestaje przyswajać społeczeństwu jugosłowiańskiemu arcydzieł naszej literatury. Oto, na warsztacie jego, jako wiernego tłumacza i poety, przewijają się Mickiewicz z „Dziadami“, Słowacki, Sienkiewicz, Prus, Konopnicka, Żeromski, Perzyński, Ossendowski, Choynowski i wielu innych naszych pisarzy.

Rząd jugosłowiański, pragnąc zamanifestować, jaką wagę przywiązuje do zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego, pierwszy ze wszystkich innych państw stworzył w Warszawie stanowisko attaché kulturalnego i mianował na nie, w osobie d-ra Benesica, najwybitniejszego w Jugosławji znawcę literatury i kultury polskiej. Zatem dr. Benesic jest jedynym attaché kulturalnym przy poselstwach zagranicznych w naszej stolicy.

Zetknąłem się z prof. Benesicem kilkakrotnie w Zagrzebiu i odniosłem jedno szczere przekonanie, że nikt może się nie przysłużył w tych rozmiarach dziełu zbliżenia kulturalnego Polski z Jugosławją, co on i dlatego też witamy go sercem polskiem i słowiańskiem w stolicy Polski.

Ks. W. Kneblewski.

Uroczysta akademja

węgierska w dniu święta narodowego węgierskiego.

Z okazji święta narodowego węgierskiego Towarzystwo Polsko - Węgierskie im. Stefana Batorego urządza 16-go b. m. (w niedzielę) o godzinie 6-ej w wielkiej sali Techników (Czackiego 3) uroczystą akademję, na którą złożą się występy artystki Teatru Narodowego p. Heleny Zahorskiej, p. Albiny Borskiej, p. Józefa Turczyńskiego, p. L. Szentgyörgyi'ego znakomitego skrzypka węgierskiego, ucznia Eugenjusza Hubay'a. Hymny narodowe węgierskie odśpiewa chór „Harfy“ pod dyrekcją p. Lachmana. Dr. Adrjan Divéky wygłosi odczyt o znaczeniu święta narodowego 15-go marca 1848 roku. Goście mile widziani.

Zgon

Alojzego Jiraska.

Zmarł onegdaj rano w Pradze przeżywszy 79 lat, wybitny powieściopisarz i dramaturg czeski Alojzy Jirasek. Zbiorowe wydanie dzieł Jiraska obejmuje 43 tomy. Do najważniejszych dzieł zmarłego pisarza należą: Trylogja „Między prądami“ trylogja „Braterstwo“, powieści „Przeciw wszystkim“, „Skały”, „Ciemno“, „F. L. Vek”, „U nas“, „Psohlavci” oraz szereg „Historyj z małego miasta“. Z kilkunastu dramatów największem powodzeniem cieszyły się „Emigrant”, „Jan Ziżka“, „Gero“ oraz symboliczna „Latarnia”.

Radjo

TRANSMISJA REWJI

Szerokie sfery miłośników radja z radością przyjmą wiadomość o transmisji przez stację warszawską wesołej i błyskotliwej rewji z teatru „Morskie Oko“ p. t.: „Gwiazdy Warszawy”. Transmisja ta nadana zostanie w sobotę, dnia 15 b. m. wieczorem.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 16-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów: meteorologicznego oraz Pol. Aj. Tel.

KRAKÓW: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów: meteorologicznego oraz Pol. Aj. Tel. *9.00* Transm. naboż. z katedry Zamku królewskiego na Wawelu. *11.30* „Wesele krakowskie“ — słuchowisko regj. w wyk. art. Teatru im. J. Słowackiego. *12.10—13.40* Poranek symf. *13.40—13.55* Stan rolnictwa w Małopolsce zachodniej. *13.55—14.10* Koncert ork. mandolinowej. *14.10—14.25* Jakie choroby roślin grożą nam na wiosnę. *14.25—14.35* D. c. koncertu. *14.35—15.20* Audycja dla dzieci: Jak król Łokietek zdobył panowanie. *15.20—15.40* Recytacje poetyckie. *15.40—16.15* Jazz Polskiego Radja w Krakowie. *16.15—16.30* Anegdota regjonalna. *16.30—16.45* Odczyt p. t.: Pojęcie prawa u Stanisława Wyspiańskiego. *16.45—17.15* Przemówienia: Pan Wojewoda Kwaśniewski, reprezentant Kurji metropolitalnej, Prezydent miasta Inż. Karol Rolle, Prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki. *17.15—17.40* Przysięga Kościuszki, Anczyca. *17.40—18.05* Koncert chóralny, żeński, męski i mieszany. *18.05—18.15* Zadanie małego Stasia o radjo. *18.15—18.35* Spiszacy przed mikrofonem, — Zaklęty staw — rozmowa bacy z juhasem. *18.35—19.10* Pieśń Wawelu — słowa St. Wyspiańskiego. *19.10—19.25* Feljeton podróżniczy. *19.25—19.45* Rozmaitości. *19.45—19.58* Coś z Podhala. *20.05—20.35* Przechadzka po Krakowie. *20.35—22.05* Koncert wieczorny. Chór męski „ECHO“ pod kierunkiem dyr. B. Wallek - Walewskiego, p. O. Martusiewiczówna (fortepian), p. H. Zboińska - Ruszkowska (sopr.), St. Siwik (tenor), zespół solistek szkoły śpiewu, solo p. J. Tylewska. *22.05—22.30* Dla naszych przyjaciół zagranicą, w jęz.: franc., ang., włoskim i niem. *22.55—23.10* Fragment z Czerwonego Marszu, odczyta autor K. H. Rostworowski. *23.10—24.00* Muzyka tan. *24.00* Transm. hejnału z Wieży Marj.

WILNO: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów: meteorologicznego oraz Pol. Aj. Tel.

POZNAN: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów: meteorologicznego oraz Pol. Aj. Tel.

KATOWICE: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów:

LWÓW: *„Dzień Krakowa“*. W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycyj radjowych z Krakowa, z wyjątkiem sygnału czasu i komunikatów: meteorologicznego oraz Pol. Aj. Tel.

RADY STAREGO LEKARZA

SKURCZE NÓG

Występujące często skurcze podudzia (łydki) spowodowane są, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przez żylaki, znajdujące się głęboko wewnątrz nogi. Uczucie to jest bardzo nieprzyjemne, czasami nawet bolesne. Ten, kto posiada żylaki powinien z rana, będąc jeszcze w łóżku, silnie masować nogi, a w ciągu dnia nosić gumowe pończochy.

Często skurcze nóg spowodowane są posiadaniem płaskiej stopy. W takich wypadkach należy nosić w buciku dobrze dopasowaną podkładkę metalową.

Skurcze nóg występują często wskutek utraty wielkiej ilości płynów przez organizm, co ma zwłaszcza miejsce przy cholerze lub czerwonce. Z tego wnioskując, polecają niektórzy lekarze cierpiącym na takie skurcze, picie przed pójściem do snu jednej do dwóch szklanek wody.

Najskuteczniejszy jednak środek doraźny i natychmiast skutkujący polega na następującym zabiegu. W chwili, gdy tylko skurcz poczyna występować, należy nogę wyciągnąć poziomo i podnieść stopę do góry, tak jakby się chciało dosięgnąć dużym palcem powierzchni goleni, czyli przedniej strony łydki. Zabieg ten powoduje silne naciągnięcie mięśni podudzia, co usuwa momentalnie skurcz. Dlaczego ten prosty zabieg tak skutecznie działa, nie zostało jeszcze dotychczas przez medycynę ustalone. Jednakże skutek jest pewny i natychmiastowy, a to jest najważniejsze.

Wszelkie próby usunięcia tego niedomagania przez leczenie wewnętrzne dotychczas nie dały pozytywnych rezultatów i dlatego go nad tem nie będziemy się szerzej rozwodzić.

Z KINOTEATRÓW

CAPITOL I PAN

Hrabia Cagliostro reż. Rysz. Oswald.

Film przewyższający wystawą i bogatą treścią wszystkie dotychczasowe obrazy tego sezonu. Temat historyczny ujęty nadzwyczaj ciekawie, nie przeładowany napisami od początku trzyma widza w napięciu. Oczywiście, motorem akcji jest motyw erotyczny tak srodze oklepany, ale tym razem nie nudzi, nie podnieca, lecz wzrusza i budzi mimowolne refleksje, jak potężną bronią w subtelnych rękach jest miłość i poświęcenie. Najgorszy charakter w obliczu wielkiego czystego uczucia przełamie się na korzyść. Awanturnika Balsamo, którego nie zgnębił ni gniew królewski, ni prześladowanie, złamało wielkie serce kobiece. Złamało, by uratować z pod szubienicy. Gra artystów niezrównana zwłaszcza hr. Cagliostro (Jan Stuve) i jego partnerka dają doprawdy niezapomniane wrażenia.

Mary Duncan trochę przypomina Dolores del Rio, ale jest od niej słabsza. Obraz powyższy jest najlepszym dowodem, że niekoniecznie trzeba sensacyjno - erotycznych dreszczów, by przemówić do duszy widowni.

I. Z.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

7)

Stary Ślaz rozumował po swojemu, że ziemia jest na to, żeby żywiła chłopa, trzeba jednak, iżby o niej pamiętano, iżby obrządzano ją w porę, bo tak już mądrze wszystko Pan Bóg urządził i na to stworzył chłopa, żeby w ziemi pracował i trzymał się ze wszystkich sił gospodarstwa. Inaczej grozi mu poniewierka i kij dziadowski. Wojna wojną, a praca dokoła roli swoją drogą. Niech tam sobie pękają pociski, niech latają kule w powietrzu, niech łuny się krwawią dokoła, a chłopu już taka dola, że musi o swym trudzie codziennym pamiętać, chociażby opadał z sił, chociażby mu dech w piersiach zaparło, ręce i nogi mu poumywało, bo nawet i wtedy winien się znaleźć sposób, któryby pozwolił na pracę przy ziemi.

Tak rozumował Andrzej Ślaz, a wraz z nim rozumowali tak samo wszyscy chłopi w Starej Wólce. Nie ustała też praca we wsi ani na jedną godzinę, ani na jedną krótką chwilę. Po dawnemu a bez przestanku w ciągu dnia terkotały wozy osiami, przewożąc zżęte żyto do stodół albo i zboże niemłócone, drzewo z lasu, to znowu nawóz na rolę świeżo zoraną. Krzątało się wszystko przy ziemi w gospodarstwach. Po dawnemu ciężko sapały pługi, żłobiąc głębokie brózdy w polu, odrzucając skibę za skibą. Po dawnemu dzwoniły brony, słychać było zewsząd nawoływania parobków, krzyki dziewek w obejściach. Tak samo sprawował się dobytek wiejski, jakby na świecie nie było wojny, jakby wogóle nic wielkiego się nie działo, co każdej chwili grozić mogło temu małemu światu chłopskiemu zagładą. Po dawnemu porykiwało bydełko, pochrząkiwała trzoda, gdakały kury na podwórzach, poszczekiwały owczarki. Po dawnemu czasem zanuciła śpiewkę dziewczyna, idąc od udoju. Na polach widniała gdzieniegdzie ruń zielona, to znowu pod jare przygotowana zasiewy rola mżyła fioletem o zachodzie słońca. Wszędzie trud znojny człowieka znaczył ślady widoczne, jak dawniej, kiedy nie było wojny. Po dawnemu świeciło słońce co rano, po dawnemu zachodziło co dnia, a na niebo wieczorem wypływał miesiączek srebrny i gwiazdy jarzyły się niby lampki przez aniołów palone na większą chwałę Bogu. Cóż więc tym ludziom była wojna, ścieląca za sobą mnogie gościńce zgliszcz i mogił?

Stara Wólka była sama dla siebie. Nie było w niej dworu, bo ten znajdował się w Woli, odległej przynajmniej o dobre trzy mile, stanowiła więc świat zamknięty. Był w niej za to kościołek parafjalny, a przy nim proboszcz przynajmniej lat osiemdziesięciu. Kościołek był pochylony od starości, pamiętał jeszcze czasy świetności Starej Wólki, kiedy to obok niego stała modrzewiowa sadyba dawnych właścicieli Wólki. Z dworu nie ostało śladu, grunta zaś sprzedano dawnemi laty chłopom przy parcelacji, ostała się jeno stara świątynia, duma i szczęście mieszkańców Starej Wólki.

Proboszcz, również jak i jego kościołek, był pochylony wiekiem, ale był rześki mimo to, nie dający się żadnym chorobom ani słabości. Leczył nietylko ducha, ale i ciało, znał bowiem wiele ziół skutecznych na różne choroby, to też uchodził we wsi za dobrodzieja, do którego udawano się nietylko z troskami wszelkiego rodzaju, ale i z chorobami fizycznemi, na które stary księżulo zawsze znajdował skuteczną radę i leki. Proboszcz sam sprawował obowiązki pasterskie, odkąd mu zabrano wikarego na sąsiednią parafję do Nowej Wólki. Sam jeden sprawował służby Boże, sam jeden jeździł do chorych z Sakramentami, chrzcił, dawał śluby, spowiadał, mając z półtora tysiąca dusz w swej parafji liczącej Starą Wólkę i kilka wiosek okolicznych z najbliższego sąsiedztwa przy trakcie i dwóch krzyżujących się z nim drogach. Stary Ślaz zauważył to już dawno, odkąd wybuchła wojna, że dzwony kościelne tak samo dzwonią na Anioł Pański, jak i przedtem, kiedy wojny nie było, że tak samo ludziska śpieszą na Mszę św. w niedzielę, jako i dawniej, że wszystko, słowem, i w kościele i dokoła kościoła pozostało po dawnemu. Cóż więc wojna?

W pobliżu Starej Wólki szła kolej żelazna. Odległość od toru kolejowego mogła wynosić nie więcej, jak dwa kilometry, a w tej najbliższej odległości stał domek dróżnika, który tak samo po dawnemu wychodził co dnia na przegląd toru, tak samo wystawał co dnia przy swym domku z czerwoną chorągiewką, w nocy z czerwoną latarką, kiedy przechodziły pociągi. Dróżnikiem tym był zięć Ślaza, Bartłomiej Grzywacz, nieco kulejący na lewą nogę, ale zdrów i pełen sił, siedzący na tym swoim posterunku bez mała lat dziesięć bez przerwy.

Grzywacz był ojcem aż ośmiorga drobiazgu. Mając zaś tyle gęb do wyżywienia, musiał zabiegać ile mu sił starczyło. Obok domku dróżniczego miał dwie morgi gruntu kolejowego, prócz tego krowinę, trochę trzody, drobiu, jak to zwykle przy takiem gospodarstwie bywa. Grzywaczowa była zabiegliwa niewiasta, to też jakoś sobie radzili, że bieda nie zaglądała pod ich dach, jak to się działo gdzieindziej u innych dróżników kolejowych. Stary Ślaz przez kilka lat niechętnem spoglądał okiem na zięcia, jako że niby nie był on gospodarzem na swojem, ale służył przy kolei, co stanowiło w oczach starego zawód niezaszczytny, nie dający się nawet porównać z najbiedniejszym chociażby gospodarzem we wsi. Zczasem wszakże pogodził się Ślaz z losem, przebaczył córce winę, że obrała sobie za męża nie gospodarza, ale dróżnika kolejowego i Grzywacz pozyskał sobie wcale nawet dobrą markę u starego.

(C. d. n.).

WIEC STUDENCKI

UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Od czasu odzyskania naszej Niepodległości we wszystkich wyższych uczelniach na wydziałach medycyny istnieją między studentami katolikami a studentami wyznania mojżeszowego pewne animozje. Wywołane one są tem, że do prosektorjów uniwersyteckich przysyłane są jedynie trupy chrześcijan, z całkowitem pominięciem żydów, którym religja zabrania prowadzenia badań nad zmarłym. To stanowisko studentów wyznania mojżeszowego doprowadzało do ciągłych demonstracyjnych wystąpień akademików, w Krakowie, Wilnie i Lwowie, gdzie żydzi zobowiązali się dawać w stosunku do ilości studjujących pewien procent zmarłych swych współwyznawców.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w Warszawie. Wobec tego studenci wyznania katolickiego dość często urządzają wiece, na których domagają się dostarczania trupów żydowskich jako niezbędnych do badań medycznych.

Onegdaj także odbył się podobny wiec na Uniwersytecie, zwołany przez Koło studentów medyków, w którym wzięły udział wszystkie organizacje akademickie w Warszawie. Uczestnicy wiecu domagali się spełnienia swoich postulatów w stosunku do studentów żydów. W tym celu uchwalono rezolucję, którą prezydjum wiecu wręczyło rektorowi Uniw. Warszawskiego.

Dodatek mieszkaniowy

dla pracowników miejskich

W myśl zapadłej na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwały, pracownicy miejscy otrzymają część zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928: pobierający uposażenie I grupy i utrzymujący rodziny — 357 zł. 40 gr., samotni I grupy i utrzymujący rodziny II i III grupy — 220 zł. 45 gr., samotni II i III grupy oraz utrzymujący rodziny od IV do VIII grupy — 136 zł. 80gr., utrzymujący rodziny od IX do XII grupy — 91 zł. 20 gr., samotni od VI do XII grupy — 62 zł. 40 gr.

Omawiany dodatek otrzymają urzędnicy i oficjaliści miejscy wydziałów administracyjnych magistratu oraz dyrekcji teatrów miejskich, rzeźni i targowisk zwierzęcych, wreszcie Zakładu oczyszczania miasta, którzy pobierają uposażenie na zasadach statutu z r. 1924.

19,800 bezrobotnych

Bezrobocie trochę wzrosło

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 3 do 8 marca włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 19,800, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,300. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy robotników zwiększyła się o 350, głównie w grupach metalowej i włókienniczej oraz robotników niewykwalifikowanych

Taryfa autobusowa

Wniosek o podwyżkę

Komisja finansowo - budżetowa Rady miejskiej przyjęła na ostatniem posiedzeniu wniosek magistratu w sprawie pobierania dopłaty 5 gr. od pasażerów autobusów miejskich, przejeżdżających tylko 1 klm.

Anglicy budują

wielką fabrykę chemiczną

Wydział techniczny magistratu zatwierdził plany budowlane, zgłoszone przez angielski koncern chemiczny (Sunlajt) na budowę wielkich zakładów przemysłowych na Pelcowiźnie. Przemysłowcy angielscy podejmują się założenia fabryki przetworów mydiarskich, kosmetyków i t. d. Fabryka jest obliczona na przeszło 500 robotników.

Koncert

w Sanatorjum w Otwocku

W poniedziałek 3 marca r. b. staraniem p. Marji Balcerkiewiczówny odbył się w Sanatorjum dla chorych płucnych w Otwocku koncert.

W pieknie udekorowanej zielenią i lampionami sali zebrali się chorzy, lekarze i personel pracowniczy w liczbie około 200 osób celem wysłuchania po mistrzowsku wykonanych utworów przez p. Adeline Czapską i p. Aleksandra Michałowskiego, artystów Opery warszawskiej, przy łaskawym akompanjamencie świetnej pianistki, p. Heleny Zaleskiej.

Urozmaiceniem wieczoru koncertowego były wierszyki, które deklamowała inicjatorka imprezy, p. Marja Balcerkiewiczówna, z właściwym sobie wdziękiem i humorem.

Wszystkich wykonawców darzono huraganowemi oklaskami i wręczono im wiazanki żywego kwiecia w charakterze przejawu szczerej wdzięczności za bezinteresowną szlachetność ich serc.

W imieniu Dyrekcji Zakładu i chorych pozwalamy ta droga przesłać zacnym wykonawcom poniedziałkowej imprezy gorącą i szczerą podzięke: „Bóg zapłać!" z prośba o dalszą pamięć o cierpiących.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK. — CZARNA GIEŁDA. — Ciężka sytuacja w przemyśle wytworzyła nowe a ciekawe zjawisko jest niem czarna giełda wekslowa Transakcje odbywają się przeważnie wekslami protestowanemi. Bywają na tej giełdzie haussy i baissy, zależnie od konjunktur i pogłosek.

KRONIKA KIELECKA

JĘDRZEJÓW. — JAK SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE WYCHOWUJE MŁODZIEŻ? — Przykry bardzo wypadek zdarzył się w okolicy Jędrzejowa, którego nie można pominąć milczeniem. Oto, kiedy w dniu 18 lutego b. r. przybył z Kielc delegat Związku Młodzieży, instruktor Stow. Młodzieży katolickiej, i wizytował stowarzyszenia we wsi Skroniowie, powiatu Jędrzejowskiego, przybyło na to zebranie kilku uczniów seminarjum nauczycielskiego z Jędrzejowa, którzy, należąc i prowadząc koła Młodzieży Wiejskiej w tejże wsi, postanowili rozbić zebranie Stowarzyszenia względnie przeszkadzać. W czasie przemówienia prelegenta zaczęli najpierw coś pomrukiwać pod nosem, a później na głos drwić i wyśmiewać się z instruktora. Instruktor w grzeczny sposób zwrócił im uwagę, by parlamentarnie się zachowywali i nie przeszkadzali, lub też, o ile im się to nie podoba, to drzwi stoją otworem i mogą opuścić salę. Nie uczynili tego. Zebrania z trudem dokończono. Młodzież ze Stowarzyszenia przepraszała gorąco przedmówcę za nietaktowne zachowanie się i niekulturalne młodzieży seminaryjnej i przykre zajścia. Ubolewała ona nad tem i potępiała ich w oczy.

A ci młodzieńcy to przecie przyszli nauczyciele, którzy mają urabiać dusze maluczkich i uczyć ich miłości Boga i Ojczyzny. Nic dziwnego, wszak to są uczniowie z osławionego seminarjum z Jędrzejowa, gdzie nauczycielem jest żyd Spirer. Piękne rozkrzewianie zasad religijnych i narodowych uczniów.

Widz.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — POŻYTECZNA AKCJA. — Staraniem zarządu katedralnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej urządza się tu od szeregu tygodni cykl wieczornic naukowo - popularnych. Wieczornice te odbywają się co niedzielę. Młodzież gromadzi się na nie licznie. Odbyły się już m. in. „wieczory": Morza Polskiego, Powstania styczniowego, przeciwalkoholowy, J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza i inne. Każdy „wieczór" obejmuje referat, deklamacje, recytacje i śpiewy. Z „wieczorów" młodzież wynosi dużo korzyści.

LUBLIN. — ZJAZD OKRĘGOWY PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH P. i T. — W Lublinie odbył się zjazd okręgowy Pracowników Technicznych telegrafów i telefonów Dyrekcji Lubelskiej. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i dokonano wyborów nowego zarządu okręgowego. Prezesem zarządu wybrany został p. Łubieński z Lublina.

LUBLIN. — ZATRUCIA MIĘSEM. — W Lublinie zdarzają się od pewnego czasu coraz częściej wypadki zatrucia mięsem, dostarczanem drogą potajemną i nielegalną przez różnych żydowskich przekupniów. — Jak się okazuje, mięso to pochodzi z potajemnego uboju lub nawet z padliny. Zarząd miasta podjął obecnie energiczną walkę z tym potajemnym i dla zdrowia mieszkańców Lublina niebezpiecznym handlem. Wszystko mięso musi być pieczętowane w rzeźni miejskiej.

WĘGIELKI. — GROŹNY POŻAR. We wsi Węgiełki, pow. lubelskiego szalał ostatnio groźny pożar. Pastwą płomieni padło 18 zagród. Straty wynoszą przeszło 40.000 zł. Pogorzelcy znajdują się w strasznem położeniu.

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — MAZURŻY I WARMJACY. — Nie mogąc zbierać się i o swoich sprawach radzić na własnej, mazurskiej i warmińskiej ziemi, działacze tej dzielnicy, zmuszeni do opuszczenia stron rodzinnych przez rząd pruski, zorganizowali się w Zrzeszenie Rodaków z Mazur, Warmji i Ziemi Malborskiej, posiadając swoje oddziały w rozmaitych punktach Polski. Oddział w Bydgoszczy na posiedzeniu swem w dn. 9 b. m., omawiał, między innemi, sprawę bezustannego domagania się Niemiec „zwrotu" Pomorza. Stwierdzono, że „zwrócić" można tylko nieprawnie zabraną komuś własność i uchwalono nie ustawać w domaganiu się zwrotu Polsce Mazowsza, Warmji i ziemi Malborskiej, do czego Polacy mają tysiąc razy więcej prawa, aniżeli Niemcy do czysto polskiego Pomorza. (zk).

BYDGOSZCZ. — KOŚCIÓŁ JEZUICKI, dotychczas przeznaczony na nabożeństwa dla Niemców, został zwrócony Polakom. Niemcy katolicy, jednak, zresztą b. nieliczni, mają dostatecznie zabezpieczoną służbę Bożą z dodatkowem nabożeństwem w języku niemieckim. (zk) -

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — STRAJK W HANDLU. — Stosownie do decyzji całego kupiectwa, dnia 11 marca punktualnie o godz. 1 po poł. rozpoczął się strajk manifestacyjny wszystkich sklepów, biur, zakładów etc., nie wyłączając restauracyj i kawiarń. O ile jednak wszystkie inne zakłady zamknięto aż do następnego dnia rano, to kawiarnie i kina były nieczynne tylko od 1 do 7 wieczorem Miasto wskutek tego nabrało szczególnego wyglądu: nieprzeliczone tłumy na ulicach i placach snuły się, zwłaszcza w śródmieściu, sprawdzając, czy istotnie wszystko będzie zamknięte?

Okazało się, że tak, aczkolwiek, rzecz prosta, nie brakło „łamistrajków", prowadzących proceder, tylnemi drzwiami", a nawet kilku firm, otwarcie trzymających drzwi otworem. Były to jednak nieliczne tylko wyjątki. Zaznaczyć należy przytem, że manifestacja ta zorganizowana na tle li tylko gospodarczem, zgrupowała wszelkie obozy polityczne i była propagowaną przez całą prasę poważną, nie wyłączając prorządowej. (zk)

POZNAŃ. — KONGRES EUCHARYSTYCZNY. — Poznaniowi przypadł zaszczyt organizacji I-go wszechpolskiego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w dn. 26 — 29 czerwca r. b. W celu odpowiedniego przygotowania, J. Em. Ks. Kardynał Prymas dr. Hlond zwołał zebranie Komitetu Wykonawczego, powołując do prezydjum prezesa Ligi Katolickiej prof. d-ra Gantkowskiego, profesora d-ra Dembińskiego i ks. prałata Prądzyńskiego, — na sekretarza zaś ks. Słomkowskiego. Kongres pozostaje pod protektoratem całego episkopatu Polski, a organizacją zajmie się Liga Katolicka archid. pozn. i gniezn.

Kongres będzie podzielony na 15 sekcyj. Na czele staną komitety honorowy i wykonawczy, oraz komitety sekcyjne. Udział w kongresie wezmą także przedstawiciele naszej emigracji w Ameryce, w Niemczech, Francji, Belgji, etc. (zk).

WIELEŃ. — WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. — Odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej na miejsce poprzedniej, rozwiązanej. Decydujące zwycięstwo odniosły listy narodowe, otrzymając na 12 mandatów 11, z czego lista „Zgody Narodowej" otrzymała 9, a dwie inne, w istocie rzeczy także narodowe po 1-ym mandacie. Sanacja otrzymała pozostały mandat. (zk).

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — ODZNACZENIE POETKI. — W urzędzie wojewódzkim odbyła się dnia 9 b. m. dekoracja orderem Polonia Restituta znanej pisarki wileńskiej. p. Heleny Romer - Ochenkowskiej. Dekoracji dokonał p. wojewoda Raczkiewicz. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele świata nauki, literatury i dziennikarstwa.

WILNO. — DOROCZNY JARMARK. — W dniu 4, 5 i 6 marca odbywał się doroczny jarmark — tradycyjny jarmark na „Kaziuka" Św. Kazimierza. Jak zawsze całe miasto brało w nim udział. Uświęconym zwyczajem każdy wilnianin w dniu tym bywa przystrojony w różne zabawki jarmarczne lub chociaż obwarzanki smorgońskie. W tym jednak roku nie wszystkim „wystawcom" sprzyjało szczęście. Policja miejscowa snadź pod wpływem ciągłych nawoływań „Polskiej Ligi Przyjaciół zwierząt" wprowadziła w życie rozporządzenie p. Prezydenta, wypuszczając z klatek przeznaczone na sprzedaż ptactwo leśne. Kilkadziesiąt ptaszyn będzie pamiętało o odzyskaniu wolności w dniu Św. Kazimierza.

KRONIKA ŚLĄSKA

BIELSK. — PRZEMYSŁ JUTOWY ZMNIEJSZA PRODUKCJĘ. — Bielski przemysł jutowy od przeszło 10 lat pracował intensywnie, zatrudniając przeszło 4000 robotnic i robotników na dwie zmiany. Przed miesiącem zwolniono drugą zmianę, zaś w tych dniach kilka fabryk wyrobów jutowych zwolniło przeszło 600 robotników, przystąpiono zatem do znacznej redukcji zmiany pierwszej

CHODZIEŻ. — ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ. — Min. spraw wewn. rozwiązało radę miejską w Chodzieży, motywując to zarządzenie niezwykle niskim poziomem inteligencji członków.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.